GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 17. Chicago, Illinois, Czwartek, 23-go Kwietnia, 1896 roku. Rok 24.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Nicei, we Włoszech, nadeszła depesza do Londynu dnia 17 bm. opiewająca, że carewicz Wielki książe Jerzy, który cierpi na suchoty, jest na łożu śmiertelnem.

* * *

Hiszpania postanowiła wysłać protest do wszystkich mocarstw przeciw mieszaniu się rządu Stanów Zjednoczonych do jej spraw wewnętrznych (w sprawie rewolucyi kubańskiej). I nietylko będzie to protest, ale prośba o pomoc, aby powstrzymać Stany Zjednoczone "od mieszania się do spraw europejskiego państwa".

Hiszpański minister spraw zagranicznych senor El Duagen wyraził się jak następuje:

"Rząd (hiszpański) przygotowanym jest na każdą akcyę — niech będzie choćby najgroźniejszą. Mam jednakowoż nadzieję co do dyspozycyi obcych mocarstw. W swoich rozmowach z ambasadorami znalazłem ich bardzo przyjaźnie usposobionych — i znajomość usposobienia i pozycyi mocarstw bez wątpienia będą miały skutek na rząd amerykański. Prezydent Cleveland niezawodnie nie życzy sobie wetknąć ręki w miejsce któreby nazwać można "gniazdem ós".

Hiszpania obawia się tylko stanowiska Niemiec. Od pewnego czasu, stosunki pomiędzy Hiszpanią a Niemcami są naprężone, z powodu odrzucenia nowego traktatu handlowego przez parlament hiszpański. Odrzucenie tego traktatu tak rozgniewało cesarza niemieckiego, że z wielkim gniewem wyraził się, iż nie chce mieć więcej nic do czynienia z Hiszpanią i korzysta ze wszelkiej sposobności dokuczenia Hiszpanii.

Zdanie hiszpańskich mężów stanu jest, że będą walczyć do ostatniej kropli krwi i aż do wydania ze skarbca ostatniego dolara a nie poddadzą się żadnym żądaniom Stanów Zjednoczonych.

* * *

Z Buluwayo, w Południowej Afryce, nadchodzą zatrważające wiadomości. Jak donoszą dnia 17 bm. z Cape Town, stanowisko białej ludności w Rhodesyi jest bardzo niebezpiecznem, każdej chwili może być wymordowaną przez zbuntowanych negrów. Posiłki spieszą do punktów zagrożonych.

Matabelowie wymordowali dotąd 130 białych, w liczbie tych padł amerykanin "Bob" White.

W górach Matoppo znajduje się około 10,000 buntowników.

Pass Maregove, przejście prowadzące na południe do wnętrza kraju Buluwayo, jest ufortyfikowanem i ma osadę żołnierzy Chartered angielskiej kompanii. Jest to ważny punkt strategiczny albowiem kontroluje on wejście do gór i dostawę żywności.

Jest ugruntowane podejrzenie, że Boerzy podniecają buntowników. Jest to tem prawdopodobniejszem, że Boerzy ociągają się z nadesłaniem odsieczy dla zagrożonych angielskich osad w Malabeleland. Przytem wydało się, że Boerzy zamierzają dla siebie zdobyć i opanować Buluwayo, stolicę króla Lobenguli.

Murzyni Matabele znajdują się tylko 6 mil od Buluwayo. Wszyscy mieszkańcy w tej miejscowości znajdują się w śmiertelnej trwodze, że zostaną w pień wycięci. Buntownicy coraz to w większych liczbach się zbierają i ich postawa i zachowywanie się jest wrogiem. Sytuacya jest o tyle gorszą, że Malabelasy są uzbrojeni a niektórzy posiadają broń najnowszej fabrykacyi.

Rząd angielski postanowił wysłać liczne siły wojska bez straty czasu.

Z Johannesberg donoszą, że w razie potrzeby Boerzy mogą wystąpić w sile 50,000 przeciwko murzynom.

* * *

Pod Suakimem, w Sudanie, przyszło w środę 15 bm. do bitwy pomiędzy egipską konnicą a derwiszami mahdi'ego, jak donoszą z Suakinu dnia 17 bm. Poległo 60 derwiszów a jeszcze większa liczba została rannych. Egipcyanie stracili: 5 rannych, 12 zabitych i 4 niewiadomo gdzie się podziało.

Przyjaźni Arabowie opuścili góry. Wojsko egipskie cofnie się do Suakim.

* * *

W Tunisie wybuchła wojna. Z Tripoli donoszą 17 bm.: Z Tebu nadeszła wiadomość, że 3000 derwiszów, uzbrojonych w Martini-Henry karabiny, maszeruje naprzeciw Rabah'owi, sułtanowi Bornu, który począł okazywać nieprzyjaźń mahometanom. Przyszło już do wielkiej bitwy pomiędzy Tunisyjczykami i Tripolitańczykami. Na granicy panuje ogromny rozruch i szczepy we wszystkich kierunkach zbroją się z pośpiechem.

* * *

Niemcy postanowiły się zbroić "na łeb i na szyję" i to z takim pośpiechem, że Reichstag ma bez żadnych rozpraw zawetować ogromny kredyt na nabycie szybko - strzelających armat. — Tak donoszą z Berlina dnia 17 bm. — Co jest tego przyczyną, dokładnie niewiadomo. Jeden z członków generalnego sztabu oświadczył, że postąpienie sobie Francyi w tej samej mierze, zniewoliło Niemcy do natychmiastowej akcyi; zatem czemprędzej mają być zrobione nowe armaty szybko-strzelające. Rząd zarządał od niemieckiego parlamentu natychmiastowej akcyi.

* * *

Cały Paryż — a nawet i cała Francya — znajduje się w wzburzonym stanie umysłu z powodu "przepowiedni" prorokini młodej dziewczyny Mlle Couesdon, która utrzymuje iż jest przejętą przez anioła Gabryela. Mieszka ona w domu przy ulicy Rajskiej (rue de Paradis). Od ubiegłych siedmiu miesięcy jest ona zagadką dla psychologów i stan jej zastanawia tak lekarzy jak i teologów, lecz dopiero od 3 do 4 tygodni zwróciła ona na siebie uwagę ogólną publiczności. Teraz tyle ludzi przybywa do niej, że ulica przed jej domem jest wciąż zapełnioną tłumem ludności i specyalny oddział policyi znajduje się na miejscu dla zachowania porządku.

Przyjmuje jedynie ludzi, którzy zrobili byli wprzód aplikacyą pisemną. Z początku każdemu było wolno przybyć a szczególnie reprezentantom gazet.

Mlle Couesdon poczęła miewać "wizye" w roku 1894 i oznajmiała o rzeczach, które miały się stać jej znajomym. W r. 1895 pozostawała przez trzy dni w "ekstazie", przy których końcu anioł Gabryel miał jej oświadczyć, że będzie przemawiał przez jej usta do tych, którzy będą się jej zapytywali.

Młoda dziewczyna, od powiadania prywatnych i osobistych spraw — które często przepowiadała z zadziwiającą akuratnością — przeszła na pole polityczne.

Przepowiada ona zbliżający się upadek ministeryum Bourgeois'a, zatargi europejskie, które obrócą się w wojnę powszechną, klęskę Anglii, podział Francyi, Paryż w płomieniach, itd., i wiele innych rzeczy, które jeźli się sprawdzą to uczynią Paryż, niewygodnym do zamieszkiwania.

Tymczasem ludzie uczeni sprzeczają się i kłócą w omawianiu kwestyi czy Mlle Couesdon jest szczerą lub nie.

* * *

Do Berlina donoszą, że Hiszpania znajduje się w przededniu rewolucyi. Liczba malkontentów powiększoną została przez nierzetelne sposoby użyte w wyborach.

Niezadowoleni składają się z karlistów, ludności okręgu Basque i z socyalistów i anarchistów w Andaluzyi.

* * *

Dr. Dunlop, właściciel patentu wyrabiania gumowych kół bicyklowych napełnianych powietrzem, tak zwanych "pneumatic tires" sprzedał swoje prawa angielskiej kompanii gumowej za 3 miliony funtów szterlingów (15 milionów dolarów). Dr. Dunlop jest obywatelem Dublinu i od kilku lat był entuzyastycznym jeźdźcem "koła". Gdy wynalazł pneumatyczne koło, nie miał żadnych pieniędzy, lecz udało mu się zainteresować kapitalistów, którzy utworzyli spółkę. Stowarzyszenie to prowadziło tak świetne interesa, że w dywidendach wypłaciło swym akcyonaryuszom do tego czasu 657,000 funtów ($3,285,000).

* * *

Bunt Matabelasów, w Południowej Afryce tak zatrwożył rząd angielski, że wysełа czem prędzej znaczne świeże siły do Matabeleland via Cape Town. Jednocześnie załoga i rezerwy w tem ostatniem mieście zostaną podwojone, aby zawsze w pogotowiu znajdowały się znaczne oddziały wojska w razie nagłej potrzeby.

W Londynie nabierają coraz to większego przekonania, że po za buntem Matabelów znajdują się boerzy i rząd transwaalski. Dowiedziano się, że boerzy w ostatnich kilku tygodniach zostali wybornie uzbrojeni niemiecką bronią najnowszej konstrukcyi. Niektórzy Anglicy są tak rozgniewani całą tą sytuacyą, że radzą rządowi, aby pokonał boerów i cały Transwaal uczynił kolonią angielską. Żądają aby Anglia rozciągnęła protektorat nad całą tą częścią Afryki Południowej.

* * *

Do New Yorku donoszą, że rząd hiszpański zamierza lada dnia ogłosić nadanie samorządu dla swych posiadłości zachodnio-indyjskich, w których najgłówniejszą wyspą jest Kuba. Krokiem tym Hiszpania chce odciągnąć od ruchu rewolucyjnego wszystkich umiarkowanych i autonomistów — a tym sposobem o tyle osłabić rewolucyę żeby ta wkrótce się zakończyła.

* * *

Obiegały pogłoski, że młody król serbski zamierza ożenić się z jedną z bogatych Amerykanek dla podreperowania zbankrutowanej fortuny i w tym celu ojciec jego ex-król Milan ma się wybrać do Stanów Zjednoczonych dla wyszukania jakiej właścicielki ogromnego posagu. Do "Kolońskiej Gazety" nadszedł dnia 19 bm. telegram z Belgradu zaprzeczający tej pogłosce. Jednakowoż faktem jest że ex-król Milan przyjedzie do Ameryki. Amerykański klub w Paryżu dostarczył Milanowi listów introdukcyjnych do rozmaitych milionerów w New York, Boston, Philadelphia, Chicago i San Francisco.

* * *

W Hong Kong, Chinach — jak opiewają wiadomości przywiezione okrętem "Gaelic", który przybył do San Francisco, Cal., dnia 19 bm. — panuje "Czarna plaga" czyli zaraza. Wszystkie statki ztamtąd wypływające będą musiały odbywać kwarantannę.

Od 1go stycznia do 20 marca było 264 wypadków zachorowania na "czarną zarazę" w samym Hong-Kong.

Na oficerów niemieckich sprowadzonych przez rząd chiński dla uczenia wojskowości krajowej armii — w Nanking, ludność napadła niespodzianie i ogromnie poturbowała.

* * *

Z Petersburga donoszą dnia 19 kwietnia: Policya odebrała raport z Ust Yansk, w Północnej Syberyi, że tam nic nie wiedzą o dr. Nansen. Ust Yansk jest punktem na wschód od delty Lena, z której to miejscowości datowanym był pierwszy raport Kuszmarewa, kontraktora Nansena, donoszący, że podróżnik dotarł do bieguna, i że powraca. Raport, który teraz policya odebrała, podaje również, że krajowcy, którzy bawili od maja do listopada na wyspach Liakon i Kotelny — gdzie znajdują się zapasy barona Toll dla Nansena — nie widzieli żadnych rozbitków statku ani żadnego innego znaku o Nansenie.

* * *

Nie ma już żadnej wątpliwości, że Niemcy dostarczają broni Boerom — ku ogromnemu zmartwieniu Anglików.

Z Cape Town nadszedł następujący telegram dnia 20 bm. do londyńskiego "Times":

"Telegram z Burbeston donosi, że niemiecki parowiec Bundesrath przypłynął do zatoki Delagoa w dniu 14 kwietnia a "St. Kamali" w dniu 15 bm. Pasażerowie nie dali egzaminować swego bagażu. Urzędnicy śledczy znaleźli jednakowoż wiele przyborów wojennych. Następnie niemiecki oficer okazał paszport i cała partya udała się do Pretoria, stolicy Transwaal'u".

* * *

Li Hung Chang, który znajduje się w drodze na uczestniczenie w koronacyi cara, wiezie ze sobą sekretny traktat chińsko-rosyjski dla zratyfikowania przez Rosyę.

* * *

Niemiecki kanclerz, książę Hohenlohe jest ciężko chorym; zapadł na influenzę czyli grypę. Stan choroby jest tak zatrważającym, że cesarz zaniechał udania się na polowanie na które się wybierał.

Rewolucya Kubańska.

Jak donoszą do Washingtonu, żółta febra strasznie przerzedza armię hiszpańską, tworzącą linię otaczającą generała Maceo.

Rewolucyjny generał nęka nieprzyjaciela bezustannie, lecz nie życzy sobie stoczenia stanowczej bitwy. Podczas gdy powstańcy swobodnie wypoczywają i nabierają nowych sił, Hiszpanie na całej linii czuwają i wciąż są pod bronią w pogotowiu. Maceo wysełа małe oddziały, raz tu drugi raz tam i niepokoi nieprzyjaciela, tak że ten jest wciąż w pogotowiu, podczas gdy ludzie tworzący główną siłę rewolucyonistów, spokojnie sobie wypoczywają.

Generał Gomez organizuje swoją armię za pomocą nasełanej mu amunicyi i ochotników i wkrótce znajdować się będzie na czele wybornej armii rewolucyonistów. Armia ta ma być armią inwazyjną, tj. wkraczającą i w połączeniu z wojskiem gen. Maceo stanowić będzie wielką siłę.

Wkrótce nastanie pora deszczowa, która jest śmiertelną dla nieprzyzwyczajonego do klimatu świeżego żołnierza hiszpańskiego. Kubańczycy zaś tak samo skutecznie mogą się bić w porze mokrej jak i w suchej. Choroby i zarazy dopomogą ogromnie do zdemoralizowania topniejącej armii hiszpańskiej.

Tymczasem ustanawianie cywilnego rządu przez Kubańczyków postępuje dalej nieprzerwanie. Charakter ludzi, wybieranych przez nich na odpowiedzialne stanowiska, wzbudza ogólny szacunek i zaufanie. Ludność się przekonuje naocznie, że najszlachetniejsi Kubańczycy znajdują się w szeregach rewolucyonistów.

— Z Havany donoszą pod datą 15 go kwietnia jak następuje: Najzaciętsza bitwa, jaka była w tej rewolcyi stoczona, miała miejsce ubiegłej soboty. Kubańczycy byli zwycięzcami; Hiszpanie zostali na głowę pobici. Pięć tysięcy rewolucyonistów jak grom spadło na 1,500 Hiszpanów i mało brakowało, aby nie byli wszystkich wycięli. Gen. Maceo obawiał się zasadzki—gdyby nie to, byłby zupełnie w pień wyciął słynny batalion Alfonsa XIII. Bitwa odbyła się na teryroryum pomiędzy San Diego de Nunez i wybrzeżem gulfu. Trwała kilka godzin, w którym to czasie Hiszpanie byli gnani na przestrzeni 10-milowej i zdołali się uratować od zupełnego wytępienia przez to, że dopadli do wybrzeża i schronili się na statek działowy "Alerta", stojący w zatoce Honda. Okręt wziął udział tedy w walce i zdołał utrzymać Kubańczyków w oddaleniu za pomocą rzucania bomb — podczas gdy Hiszpanie chronili się na statek. Hiszpanie utracili przeszło 500 ludzi.

— Wkrótce wypuszczone zostaną w kurs listy zastawne złote (bonds) rządu kubańskiego. Emisya pierwsza wynosić będzie $2,000,000 a całkowita wyniesie $10,000,000. Procent będzie 6 od sta i płatnym będzie 6 miesięcy po wypędzeniu Hiszpanów z Kuby. Przytem płacony będzie półrocznie. Rząd kubański zastrzega spłacania obligów przy którejkolwiek dacie procentowej. Będą na lat 20 i denominacye są na $50, $100, $500 i $1000. Procent będzie płatny w New York lub Havana.

Pełnomocnictwo na emisyą tych bonds posiada senor Tomas Estrada Palma, delegat plenipotencyjny rządu Republiki Kuby do Stanów Zjednoczonych i jest wydanem przez senor Salvador Cisneros y Bentacourt, prezydenta Republiki.

Biuro kubańskiej "junty" znajduje się pn. 56 New str., New York. Dziennie niemalco chwila nadchodzą tam przekazy na $10 do $25 — ofiary sympatyzującychAmerykanów dla sprawy wolności Kuby.

NEW YORK, 15 kwietnia. Depesza do "Word" z Santiago, Kuby, opiewa:

Siła hiszpańska z 1,400 ludzi, złożona z regimentu Simona i Manzanillo gerylasów pod dowództwem pułk. Santos, pobiła rewolucyonistów pod Tamajo w dniu 2 bm. Rewolucyoniści stracili 28 w zabitych a 67 w rannych. Straty Hiszpanów były nieznaczne.

Porażka ta tak rozjątrzyła Kubańczyków, że postanowili powetować klęskę. Dowiedzieli się, że gen. Gonzales z 1000 Hiszpanami przejść musi koło Gallego i postanowili go napaść. Rewolucyoniści zebrali na prędce ile mogli i w sile 1,600 uderzyli zajadle na Hiszpanów. Niedługo trwało a odnieśli zupełne zwycięztwo: Hiszpanie pierzchli, pozostawiając na polu 83 zabitych i 147 rannych. Kubańczycy stracili 9 zabitych i 24 rannych. Przytem zdobyli 60 armat i wielki zapas amunicyi.

Blizko Auras (Gibara) hiszpański kapitan Perez z 150 gerylasami pobity został przez porucznika - pułkownika Carranza, dowodzącego 400 rewolucyonistami. Hiszpańska strata wynosiła: 19 zabitych i 36 rannych; Kubańczyków: 4 zabitych i 9 rannych. Przytem 20 wolnych obywateli, których gerylasi trzymali jako jeńców, Kubańczycy udarowali wolnością.

Gen. Obregon, z 1800 hiszpańskiej piechoty i kawaleryi, spotkał się z 800 rewolucyonistami pod dowództwem gen. Higins Vasquez, blizko Saguà de Tanamo. Dowódzca rewolucyonistów kazał przypuścić atak na machety i sypnąć ogniem karabinowym— i napaść była tak skuteczną, że Hiszpanie zostali zdemoralizowani i pierzchli w największym popłochu na wszystkie strony. Mało brakowało, a zostałby gen. Obregon wzięty jeńcem. Hiszpanie stracili 95 zabitych i 185 rannych. Rewolucyoniści: 14 zabitych i 30 rannych.

Hiszpański komendant Garrido z jednym batalionem regularnego wojska i oddziałem gerylasów, razem 800 ludzi, spotkał się z dowódzcą Kubańczyków Bonnem, na czele 1,700 ludzi, blizko Monte Sano plantacyi, 31go marca. Hiszpanie mieli utracić 200 ludzi w zabitych i rannych.

— Do Portu w New York przypłynął parowiec "Teutonic". Pomiędzy innym frachtem, przywiózł ten statek 74 skrzyń zawierających 6000 machetes, które niezawodnie są przeznaczone dla rewolucyonistów kubańskich. (Machetes są to pół noże pół-topory, niemal tak długie jak szable). W ręku zwinnych Kubańczyków jestto straszniejsza broń od broni palnej w bitwie blizkiej. Machetes są używane na ścinanie trzciny cukrowej.

HAVANA, 16go kwietnia. W sobotę w bitwie (o której wyżej) odbył się jeden z tragicznych przypadków rewolucyi.

Gdy Hiszpanie się cofali, zabitą została jedna kobieta, wykonywając czyn odwagi, który zdumiewał wszystkich, a który jest bez porównania w całej rewolucyi. Trzech mężczyzn straciło życie w usiłowaniu ocalenia jej. Była to senora Paquita Alvarez, jedna z żeńskich wojaków kobiecej kompanii rewolucyonistów zorganizowanej przez senorę Hemandez.

Ciąg dalszy na str. 4.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41¾	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18⅘	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Kwiecień.

23 C. Feliksa, Wojciecha biskupa.
24 P. Jerzego ryc., Fidel. z Zygm.
25 S. Marka ewangielisty.
26 N. P. Maryi dobrej rady.
27 P. Peregryna, Anastazyi.
28 W. Witalisa m., Waleryana.
29 Śr. Piotra męczennika.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE
POD MOSKALEM.

Ludność polska liczy w Kijowie do dwudziestu tysięcy mieszkańców prywatnych. Posady państwowe, a nawet służba w zarządzie miejskim nie są dostępne dla pracowników polskiej narodowości. Zarząd kolei południowo-zachodnich wskutek ich przejścia na własność rządową, nie obsadza nowych posad naszą bracią, ale i nie usuwa tych, którzy mają pewne, zasługi. Natomiast banki, a mamy ich cały dziesiątek, filialne oddziały asekuracyjnych biur, połączone towarzystwa żeglugi parowej na Dnieprze, zakłady mechaniczne itp., rekrutują swoją służbę administracyjną z polskiej narodowości. Polskiego stanu kupieckiego nie mamy zupełnie, z wyjątkiem trzech firm księgarskich, z których najruchliwszą jest p. Bolesława Koreywy.

Dość licznie reprezentowaną jest w mieście średnia posiadłość ziemska. Rodziny Lipkowskich, Kozakowskich, Rakowskich, Czosnowskich, Podhorskich stale osiadły w Kijowie i we własnem kółku bawią się dobrze. Ale do tego zamkniętego kółka towarzyskiego nie mają przystępu Polacy ster innych, chociażby za nimi przemawiały wszystkie przymioty, jakie „przeciętna“ ucywilizowana jednostka posiadać winna. Arystokracyi w ścisłem tego słowa znaczeniu nie mamy zupełnie. Wielkie rody Potockich, Branickich, Lubomirskich posiadają wprawdzie olbrzymie fortuny w kraju, ale przedstawiciele ich bawią przeważnie za granicą.

Kościół pod wezwanem św. Aleksandra, jedyny tylko katolicki w Kijowie, za szczupły jest na liczną parafię polską. Wprawdzie przy korpusie kadetów jest mała kaplica, gdzie każdej niedzieli odbywają się nabożeństwa, ale położenie jej poza obrębem miasta utrudnia przystęp dla szerszej publiczności.

Co do ruchu umysłowego, to charakterystyka jego krótka. Miewamy odczyty, koncerty, zawsze mamy dobrą operę, teatr dramatyczny, jeden z lepszych w Rosyi. Uniwersytet, pięć gimnazyów klasycznych, szkoła realna, wyższa szkoła muzyki, szkoła rysunków, odpowiednia ilość żeńskich zakładów naukowych, składają się na to, że inteligencyi nie braknie w Kijowie; a nadzwyczajnie zdrowy klimat, rozkoszne położenie miasta i jego europejskie cechy przyciągają ludność nawet z innych miejscowosci. Ale potrzeba zespolić się z tem wszystkiem, potrzeba, nie zatracając własnego ducha, oswoić się z większością rosyjską, co nie każdemu z łatwością przychodzi, chociaż większość ta chętnie szuka z nami zbliżenia i zespolenia.

Pod względem administracyjno politycznym kraj nasz dzieli się na trzy gubernie: kijowską, podolską i wołyńską, z siedzibami gubernatorów cywilnych w Kijowie, Kamieńcu i Żytomierzu, którzy podlegają jenerał-gubernatorowi kijowskiemu, noszącemu tytuł "naczelnika kraju." Obecnie jest nim hrabia Ignatiew, brat rodzony byłego ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, propagatora wojny z roku 1877. Władza jeneralnego gubernatora jest bardzo obszerną, chociaż zakres jej od śmierci Drentelna, tkniętego apopleksyą w dzień święcenia tysiąclecia Rusi, znacznie zmniejszono, już to przez odjęcie jenerał-gubernatorowi komendy wojskowej, którą dzierży pan Dragomirow, a także z powodów czysto indywidualnej natury. Gubernie podzielone są na powiaty, po dwanaście w każdej z nich, ze sprawnikami na czele powiatów, poddległymi w zakresie każdej gubernii urzędowi gubernialnemu, składającemu się z gubernatorów cywilnych, ich zastępców, wice gubernatorów i radzców gubernialnych. Powiaty znowu dzielą się na stany z asesorami na czele, tak zwanymi "stanowymi prystawami" i gminy, którym podlegają obszary włościańskie, podczas gdy dwór i mieszczaństwo zależą od swoich "stanowych prystawów". Od roku odzywają się głosy, że urząd jenerał-gubernatora w Kijowie i Wilnie ma być zniesiony. Daj, Boże, jak najprędzej!

— Z Królestwa Polskiego. Z Kielec piszą: Z zakątka dawnej ziemi krakowskiej, z siedziby niegdyś potężnych Biskupów, rozporządzających milionowemi dochodami, piszę do was kilka słów, bo jestem pewny, że głos mój znajdzie posłuch i odezwie się współczucie dla biednych mieszkańców tej części Polski, tak srogo nawiedzonej ostatniemi czasy.

Przedewszystkiem komunikuję, że wszystkie wieści o otwarciu na nowo seminaryum kieleckiego, są bezpodstawne i rząd wcale o tem nie myśli. Część profesorów została wysłaną na Syberyą, innych wygnano na parafie alumni rozjechali się, lub wstąpili do seminaryum w Włocławku i Warszawie. Biskup ks. Kuliński, posiada charakter nadzwyczaj zacny, ale brak mu energii. Ustępował na każdym kroku gubernatorowi Iwanience, a ten, chcąc się przypodobać władzy, bez najmniejszego powodu prześladował duchowieństwo i wreszcie przyprowadził rzeczy do ostateczności.

Ów Iwanienko, gdy był komisarzem włościańskim w powiecie biłgorajskim, słynął ze swej uczciwości i był nieprzekupnym. Posiadał osobisty majątek, wynoszący przeszło 200,000 rubli i naturalnie drobne datki wcale go nie nęciły. Lubił jednakowoż żyć i używać. Fortuna wkrótce się rozprysnęła między Biłgorajem a Warszawą i dziś zalicza się on do największych "wziatoczników". Żaden interes nie może być przeprowadzony w gubernii, jeżeli p. Iwanienko nie otrzyma łapówki. Dość powiedzieć, że szlachta, wyznaczona do deputacyi na koronacyą, musiała się mu opłacić. Dla czego ci obywatele to zrobili? także jest pytanie, bo panowie: Eustachy Dobiecki, Stanisław Niemojowski i inni, znani są ze swojej lojalności i nie potrzebowali napychać pustej kieszeni szanownego gubernatora.

Nie tylko Rosyanie są plagą dla nas, ale daleko gorszą klęskę stanowią złodzieje i rozbójnicy. Kto nie mieszka na wsi, ten nawet nie ma przybliżonego pojęcia, co się tu dzieje. Nie mówiąc już o nocy, ale nawet biały dzień jest niebezpieczny. Rabusie napadają dwory otwarcie. Uzbrojeni w rewolwery, żądają okupu, a jeżeli go nie otrzymają, palą, niszczą i rabują.

Koniokradzi stanowią osobną kastę. U Winnickiego w Niegosławicach zabrali cztery konie. Właściciel pojechał do Wodzisławia i z szefem bandy wszedł w pertraktacye. Zapłacił 140 rubli i na drugi dzień konie odstawiono mu do domu. Dowiedział się o tem urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał gubernatorze, który przyjechał odwiedzić chorą żonę, przebywającą w tamtych stronach. Za powrotem złożył raport jenerałowi Szuwałowowi. Ten wydał najsurowszy rozkaz naczelnikowi powiatu jędrzejowskiego, kapitanowi Głowackiemu, aby przyaresztował wszystkich złodziei. Przeszło 350 rabusiów odstawiono do kryminału w Kielcach. We wsi Niwencinie zostało tylko dwóch chłopów, gdyż reszta poszła pod klucz. Początkowo chciano ich zesłać porządkiem administracyjnym na Syberyą, lecz minister sprawiedliwości sprzeciwił się temu i zażądał przeprowadzenia procesu. Nikt jednak z obawy nie chciał świadczyć przeciw nim i obecnie prawie wszyscy zostali puszczeni na wolność.

Każdy pisarz gminy jest ich wspólnikiem, a wszyscy strażnicy ziemscy dzielą się z nimi łupami. W ostatnich dniach umarł w Jędrzejowie nadstrażnik ziemski. Pobierał pensyi 14 rubli miesięcznie a zostawił majątku 23,000 rubli. Jest to najlepszy dowód, że za pieniądze wszystko u nas można zrobić i organa bezpieczeństwa publicznego, zamiast czuwać nad spokojem mieszkańców, należą do band rzezimieszków i wspólnie z nimi rozbijają.

Sędzia mirowy w Pinczowie, nazwany "ojcem złodziei", od każdego z nich pobierał haracz w kwocie 30 rubli miesięcznie. Gdy areszto wano jego socyuszów, otruł się, gdyż wiedział dobrze, że czeka go katorga.

Niedawno wypuszczono z więzienia kieleckiego jednego chłopa i sześciu jego synów, znanych złodziei. W całej okolicy Cierna, powstał postrach, gdyż w kilka dni po ich uwolnieniu, napadnięto dwór w Ważynie i zrabowano znaczne pieniądze i kosztowności. Zbrodniarze zjedli jeszcze dobrą kolacyą i na odjezdnem wypalili na wiwat z rewolwerów.

Miłe stósunki, nie ma co mówić!

— Matkobójca. Na przedmieściu Kamieńca Podolskiego mieszkała pewna mieszczanka, wdowa, z kilkorgiem dzieci. W domu była nędza, gdyż matka wszystko przepijała, a do żadnego zarobku nie chodziła. Przed kilku dniami stara pijaczka wyprowadziła ostatnią krowę i powróciła do domu późno w nocy, prawie nieprzytomna po wypiciu niezliczonej ilości wódki. Dzieci były głodne, a domyśliwszy się, że matka ma jeszcze pieniądze po sprzedaży krowy, postanowiły same wziąć je od matki. Bały się wszakże tego, że jak matka się obudzi, to będzie je za wzięcie pieniędzy biła; najstarszy więc chłopiec, liczący lat 10, doradził zrobić tak, żeby matka się nie obudziła. Wziął tedy siekierę i odrąbał matce głowę. Obecnie wszystkie dzieci znajdują się w więzieniu, z braku przytułku u ludzi.

— Znany literat, Kajetan Kraszewski, brat śp. Józefa, zamieszkały w swym majątku Romanowie w powiecie włodawskim gubernii siedleckiej, zapadł ciężko na zdrowiu.

— Akwaryum powstaje w Warszawie. Przedsiębiorcy wynajęli lokal odpowiedni na Krakowskiem Przedmieściu w celu urządzenia akwaryum rzecznego i jeziorowego. Akwaryum będzie otwarte w listopadzie br.

POD PRUSAKIEM
W. KS. POZNAŃSKIE.

W dowcipny sposób schwytał pewien rzeźnik w Skwierzynie złodziejkę na gorącym uczynku. Zauważył on, że od dni kilku znikają mu kiszki leżące na stole, wziął więc cienkiego szpagatu i przywiązał nim każdą kiszkę z osobna do stołu. Krótko potem przybyła do składu kobieta i zażądała jakiejś drobnostki. Gdy rzeźnik się odwrócił, aby spełnić jej życzenie, chwyciła prędko jednę z kiszek i włożyła do koszyka. Gdy chciała odejść, przytrzymał ją szpagat i kradzież się wydała.

— W Ujściu umarł burmistrz tamtejszy p. Dalski. Zmarły był dawniej przez blizko 20 lat nauczycielem w Grodzisku. Burmistrzem Ujścia wybrany został w roku 1872, lecz z początku rejencya zatwierdzić wyboru jego nie chciała; uczyniła to dopiero po kilkomiesięcznych staraniach i korowodach. "Ś. p. Dalski — pisze o nim korespondent tamtejszy do poznańskiego "Tageblattu" — zaliczał się do narodowości polskiej i już z tego powodu przypuszczać można, że sympatye jego były po polskiej stronie. Po za tem(!) był on sumiennym i wiernym urzędnikiem. Wybór następcy napotka znów na trudności, ponieważ w tutejszej radzie miejskiej zasiada obok Polaków tylko 1 Niemiec, jakkolwiek połowa ludności miejskiej jest narodowości niemieckiej. Faktem jest, że żywioł polski niezaprzeczone tu w ostatnich latach poczynił postępy."

— W pismach poznańskich i berlińskich pojawiła się wiadomość, że minister wojny zabronił wszystkim kapelom wojskowym w naszej dzielnicy grywania polskich melodyi.

Ten czyn bohaterski ministra wojny wywołał zapał w obozie szowinistycznym. Donkiszotowski berliński organ tego obozu, "Berliner Neueste Nachr." woła radośnie: "Nareszcie, czas był największy!"

Zakaz grywania polskich melodyi persyfluje berlińska "Germania" w następujących dowcipnych słowach:

"Lieb Vaterland magst ruhig sein." Wojskowe kapele muzyczne w W. Ks. Poznańskiem nie będą już według zakazu nadesłanego z Berlina grywały żadnych polskich melodyi.

"Bardzo słusznie" wołają die "Urdeutschen" wendyjsko-serbsko niemieckiego pochodzenia na wschodzie od Elby, którzy nie mogą żadną miarą ścierpieć żadnego Polaka, jeżeli on nie jest polskim robotnikiem, który kontentować się musi nędznym zarobkiem za liche traktowanie. Tak, gdy chodzi o polskich robotników, którzy chętnie i tanio pracują, wtedy — tak wtedy zupełnie co innego, wtedy wolno nawet Polakom z zaboru rosyjskiego i z Galicyi wykonywać pańszczyznę i chętnie ich przyjmują "praniemieccy" właściciele ziemscy w polskich dzielnicach. Non olet!

"Ale żeby jaka wojskowa kapela muzyczna miała grać "melodye polskie"? Nie, tego nie może ucho niemieckie słuchać i znieść. Ale należy też być konsekwentnym i usunąć także polonezy, polki z i bez mazurka z każdego programu tańcy, bo przecież są to również "polskie melodye". Z niemieckich śpiewników i książek komersowych należy wykreślić pieśni, śpiewane podług polskich melodyi, pieśn polskie pewnych niemieckich poetów należy zakazać — słowem wszystko, co przypomina polskie melodye, Polaków i Polskę, wszystko to należy zabronić i skazać na "całopalenie".

"Mianowicie śpiewanie pieśni "Jeszcze Polska nie zginęła" wymaga jak najsurowszej inkwizycyi i kary, a przy pieśni "Boże coś Polskę", co znaczy mniej więcej "Gott schütze Polen" należy starannie unikać mięszania słowa "Boże" z nazwiskiem pana ministra Bossego.

"Czy mamy dalej jeszcze przeprowadzić tę satyrę? Sądzimy, że właśnie wojskowe kapele otrzymały taki zakaz, podczas gdy Kołło polskie w parlamencie niemieckim przez głosowanie swoje za ostatnim projektem wojskowym, dzięki przymusowi frakcyjnemu, umożliwiło przyjście do skutku tego projektu. Sapienti sat!"

— Niewinne polskie programy koncertowe w Ogrodzie zoologicznym w Poznaniu poruszyły całe gniazdo szerszeni prasowych z obozu hakatystów. "Kreuz-Zeitung", która niedawno potępiła wrzask podnoszony przez „patryotów" tutejszych na owe programy, który tylko materyalnie szkodzi Ogrodowi zoologicznemu, zmieniła w kilka dni front i zamieszcza dzisiaj takie kłamstwa i nonsensa.

"Wszelkiemi siłami usiłują Polacy rugować język niemiecki. Na kupców, którzy mają tylko firmy niemieckie, sypią się denuncyacye i zagrożeni są bojkotem. Przesyłki pocztowe adresowane są z rozmysłem i uporczywie w niezrozumiałem zwykle polskiem tłomaczeniu(!). W ogłoszeniach po gazetach czyta się bardzo często zwrot "władający obu językami krajowemi." Wyrażenie to potępił pewien wybitny mąż z Prus Zachodnich, który na zebraniu w Gdańsku dnia 30 października r. z. zaznaczył, że znatylko jeden język krajowy w Prusach, t. j. niemiecki; wszelkie usiłowania, dążące do uznania języka polskiego jako języka krajowego, należy jak najbardziej zwalczać.

"Pomiędzy publicznością, zwiedzającą Ogród zoologiczny w Poznaniu, nie ma ani jednej osoby, któraby nie umiała czytać niemieckich programów. Że silniejsze zaznaczanie niemieckiego stanowiska nie podoba się bardzo wielu ludziom w Poznaniu, a mianowicie dwuznacznej pod względem narodowym "Posener Ztg", chętnie wierzymy. Przeciw językowi polskiemu nic nie mamy (co za łaska!); my zwalczamy tylko nadużywanie go jako środka narodowej agitacyi przeciw niemczyźnie."

Wartoby autora tej pisaniny wystawić w Ogrodzie zoologicznym jako ciekawy okaz człowieka o wilczych instynktach, bo ludzkich on nie posiada.

— "Posener Ztg." dowiaduje się, że Jeżyce mają być na pewno połączone z Poznaniem koleją konną. Odnośny wniosek znajduje się już w zarządzie gminnym w Jeżycach i przy końcu tego miesiąca ma być reprezentacyi gminnej przedłożony pod obrady. Towarzystwo tramwajowe żąda od gminy jeżyckiej pozwolenia na 50 lat, dalej żeby gmina czyściła te ulice, na których będą położone szyny kolejowe, a oprócz tego na przeciąg lat 10 rocznej zapomogi w wysokości 2000 marek. Za to Towarzystwo tramwajowe chce obniżyć cenę jazdy z 15 na 10 fen.

— Kurczenie ojczyzny. W Poznańskiem ubył znowu szmat ziemi polskiej, a mianowicie komisya kolonizacyjna zakupiła od spadkobierców śp. Jana Ubysza majątek Tylice pod Nowem Miastem, zapłaciwszy za 302 hektary 180.000 marek.

Severy Balsam na Płuca

Nigdy nie omyli i działa szybko w **Krupie, Kaszlu, Zaziębieniu, Chrypliwości i Łechceniu Gardła** wydarzającego się podczas **KATARU.** Zapobieży się niejednemu wypadkowi **SUCHOT,** jeżeli się użyje na czas. Jedna butelka da zadowolenie. Spróbujcie. Cena 25 i 50 c.

SEVERY LAXOTON

Idealne **lekarstwo na rozwolnienie dla DZIECI i KOBIET.** Przyjemne do zażywania i pewne w swych skutkach. Wyleczy **Zatwardzenie, Nerwowość, Rozdraźnienie** i działa wybornie w **Żółtaczce Dzieci.** Nigdy nie bądźcie bez butelki.
Cena 25 centów.

SEVERY KOBIECY REGULATOR

Lekarstwo dla Kobiet. Leczy wszystkie choroby im właściwe, sprawia ulgę i poprawia **Bolesne Miesiączki,** szarpiące **Uczucia,** uzdrawia macicę i czyni kobiety wesołemi i szczęśliwemi. Cena $1.00.

Na sprzedaż w aptekach i ogólnych składach.
W. F. SEVERA, Cedar Rapids, Iowa.

Aug. Gross,
980-682 Wells Street,
CHICAGO, - - - - - ILLINOIS.
TELEFON 3443.

Skład Fortepianów
NAJLEPSZYCH FIRM,
—— JAKO TO ——

DECKER,
GABLER,
SCHUBERT,
GILBERT,
PEASE.
Także własnego wyrobu.

Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj pisze w tych językach.

BIURO OBRONCZE
Chicagoskich Właścicieli
794 Milwaukee Ave.
Czy macie zatargi z waszymi dzierzawcami? Jeżeli tak, my możemy wam pomódz. Oszczędzimy wam pracy, przykrości i wydatków. Przyjdźcie do nas; rada bezpłatna. x

PRAWDZIWY AMERYKANIN.
Wytnijcie to i przyślijcie z waszym pełnym adresem a poślemy wam **darmo** na egzaminacyę, **najlepszy i jedynie prawdziwy Amerykański** zegarek kiedykolwiek ofiarowany po tej cenie. Jest to **14 k. czysto złoty** pokrywany z **prawdziwym Amerykańskim werkiem, 20 letnia gwarancya** i wygląda jak **czysto złoty zegarek** sprzedawany po $40. Przejrzyjcie go na Express ofisie a gdy uważacie że jest tanim zapłaćcie $7.50; w przeciwnym razie nic nie płaćcie. Przyślijcie 50c. z obstalunkiem a ten **łańcuch darmo** dostaniecie. **Jeden zegarek darmo** jest danym jeśli sprzedacie lub kupicie sześć. Adresujcie:
ROYAL MFG. CO., Dept 69.
UNITY BLDG. Chicago, Ills.
(June 13—96)

WANTED—AN IDEA Who can think of some simple thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C., for their $1,800 prize offer.

Skład założony w r. 1851.
Henry Schoellkopf,
— GROSERNIK —
Hurtowny i drobiazgowy
232—334 E. Randolph Str.
pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO, ILLINOIS.

Sprzedaje po najtańszych cenach:
Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski,
Ser Edamski i Ser Parmeseński,
Fromage de Brie i ser Roquefortski,
Ser roślinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salseson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hollandzkie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony,
Francuzki groch, najlepszą oliwę,
Niemiecki ser szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszkę pszenną,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną,
Kaszę tatarczanną, kaszę owsianą,
Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową,
Świeże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, mak,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie łazanki (nudle) makarona,
Najlepszą Vanilla czekoladę z Cocao,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny,
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Loeback'a,
Niemieckie kołowrotki i grempie,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy,
Siemię dla kanarków, siemie konopniane i rzepikowe,
jako i wszelkie inne towary korzenne.
Henry Schoelkopf.

ALEKSANDRA CHODZKI dokłasny
SŁOWNIK
POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI
został wydrukowany w drukarni Gazecy Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. **Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.**

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.
Wasz ziomek i sługa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete
DICTIONARY
ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH
is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles. Containing 924 pages in hard binding. **Price only $4.00.**
Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,
532 NOBLE STREET. CHICAGO, ILLINOIS.

— Spółka ziemska w Poznaniu nabyła na własność za pośrednictwem i gwarancyą Banku ziemskiego w celu rozkolonizowania majątek Mielżyn, w powiecie witkowskim w obszarze 482 ha. za cenę 380 tysięcy marek od spadkobierców śp. Konstantego Bilażewskiego. Parcelacya ropocznie się bezzwłocznie.

— Stary cech. W tym roku obchodzoną będzie w Bydgoszczy w Poznańskiem 700 letnia rocznica istnienia w okolicy tamtejszej cechu garcarskiego. Uroczystość ta odbędzie się dla tego w Bydgoszczy, ponieważ z jednej strony miasto to najlepiej się do tego nadaje pod względem komunikacyjnym, z drugiej zaś strony wiele oznak przemawia za tem, że Bydgoszcz posiada pierwszy cech garncarski. I mniejsze miasteczka powiatu bydgoskiego posiadają od bardzo dawnego czasu cechy garcarskie, dowodem tego miasteczko Koronowo, którego cech przechowuje dokument spisany na pergaminie łacińskiemi literami wprawdzie nie bardzo już czytelnemi. Przy dokumencie uwieszone są dwie pieczątki prawdopodobnie z wosku; na jednej znajduje się herb, na drugiej portret z podpisem. Rok wyryty jest rzymskiemi liczbami, ale tak niewyraźnie, że niepodobna go odcyfrować. Cech garncarski przechowuje ten kilka set lat mający dokument bardzo starannie.

— "Polskie psy." Pewien kapitan w Bydgoszczy wymyśla rekrutom polskim od polskich psów. Poseł bydgoski p. Leon Czarliński poruszył sprawę tę, jak wiadomo, w parlamencie niemieckim. Minister wojny stósownie do przyrzeczenia swego zarządził śledztwo, które wykazało, że istotnie kapitan ów obdarzał rekrutów polskich owem nieprzyzwoitem i oburzającem mianem, skutkiem czego skazany został na 4 dni aresztu domowego.

— Gniezno. Sprawca znanego pożaru przy ulicy Wilhelmowskiej, kupiec Otomański, został przewieziony z lazaretu do zakładu obłąkanych w Dziekance. Lekarze zeznali, że jest chory na umyśle i jest już nieuleczalny. Otomański liczy 34 lata, rodził się w Miłosławiu, w powiecie wrzesińskim, chodził do szkoły elementarnej w Miłosławiu i następnie poświęcił się kupiectwu. W Gnieźnie otworzył w roku 1885 skład kolonialny wraz z wyszynkiem i prowadził go z niewielkim powodzeniem aż do czasu, w którym go aresztowano. O. jest nieżonaty, gospodarstwo domowe prowadziła mu siostra jego aż do października r. z. W styczniu b. r. już raz wytoczono mu śledztwo o podpalenie, ale śledztwo to nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Natomiast przy drugim pożarze dnia 27 lutego r. b. stwierdzono, że O. ogień podłożył w swym składzie i następnie schody oblał naftą i okowitą, żeby ogień prędzej się rozszerzył. Z powodu ostatniego pożaru straciło, jak wiadomo, życie 6 osób. Po przewiezieniu go do zakładu obłąkanych zostało śledztwo sądowe zawieszone. Opiekunem majątku jego zamianowany został przez sąd fotografista p. Gdeczyk.

— Dobra ryc. Siernik pod Kcynią w pow. szubińskim należące do spadkobierców Wolszlegierów, sprzedane zostały w drodze przymusowej za 220,500 marek dotychczasowemu dzierżawcy porucznikowi Friede'mu z Siernik.

— Margonin. Za wieś Margoninkę zapłacił rząd pruski z funduszu hanowerskiego 2 miliony 314 tysięcy marek. Latem wzniesionych tam zostanie kilka budynków. — Zbanktrutowało tu dwóch większych dzierżawców na dobrach Prochnowskich też przy Margoninie. Obaj są Niemcy i obaj zarwali grubo kupców i rzemieślników z Margonina.

— Poznań. Kamienicę przy św. Marcinie nr. 19, należącą do p. Knipfera, kupił aptekarz p. Szczerbiński. — Restaurator p. Pluciński sprzedał swą kamienicę przy ul. Dębińskiej nr. 1 wraz z restauracyą i ogrodem p. Thelowi na św. Łazarzu za 32,500 marek.

— Wschowa. W nocy z zeszłego poniedziałku na wtorek wybuchł w Swidnicy, majętności hr. Kwileckiego, pożar i to we dworze, który zamieszkuje administrator p. Tomaszewski z swą rodziną i służbą. Ogień wybuchł na pierwszem piętrze. Jest prawdopodobieństwem, że już dłuższy czas się paliło, zanim ogień spostrzeżono, gdyż gdy guwernantka p. Tomaszewskiego, która z 10 letnią córką jego i pokojówką w jednym pokoju na pierwszem piętrze spała, wyszła z pokoju, spostrzegła że całe schody były już w płomieniach, a nie długo zajęło się całe piętro. Aby uratować swe życie, wyskoczyły wszystkie trzy oknem z pierwszego piętra na podwórze i odniosły bardzo ciężkie rany. Córka p. Tomaszewskiego jeszcze tej samej nocy skutkiem odniesionych ran umarła, chociaż przywołano do niej natychmiast lekarzy dr. Glazera i dr. Obero. Również i guwernantka i pokojówka odniosły bardzo ciężkie rany. Jest jednak nadzieja, że będzie je można przy życiu utrzymać. Dwór spalił się doszczętnie, pozostały tylko gołe mury. Meble i inne przedmioty prawie całkiem zgorzały. Liczne przedmioty wartościowe, większe kwoty pieniężne i kosztowne meble hr. Kwileckiego stały się pastwą płomieni. Ogień tak szybko się rozszerzył, że o ratowaniu nie było mowy.

— Września. Folwark Cegielnia, obejmujący 400 mórg obszaru, należący dotąd do dziedziczki pani Szulc, kupił za 64,000 mk. kupiec Eliasz Kaphan z Miłosławia.

— Z borów tucholskich. Dnia 18 marca w kościele katolickim w Osiu odbyła się ceremonia przejścia na katolicyzm dwóch młodych ewangielików. Jeden z nich pochodzi z Pomeranii, drugi zaś z okolic Grupy. Młodzi ci ludzie pożenili się z katoliczkami.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Ludność polska i litewska Prus Wschodnich. Spis ludności z roku 1890 podaje nam po raz pierwszy w sposób względnie dokładny liczbę mieszkańców pod względem języka ojczystego. Dowiadujemy się też z wykazu urzędowego, jak licznie aż do dni naszych przechował się szczep polski i litewski w Prusach Wschodnich, mimo nacierających nań zewsząd prądów germanizacyjnych. Znany fakt rozdzielania grupy jednolitej narodowości polskiej na kilka samodzielnych grup i tworzenia na tej podstawie rubryki odrębnych narodowości górnoszlązkiej, kaszubskiej, mazurskiej, powtarza się i w statystyce Prus Wschodnich. W poniższym też wykazie podajemy wiernie za źródłem naszem urzędowem, ile przypadało osób na "oddzielnie istniejące obok siebie narodowości": mazurską i polską. Pomijamy cyfry ludności niemieckiej, które łatwo zresztą sobie obliczyć z zestawienia ludności polskiej i litewskiej.

Z 1000 ludności przypadało na:

w powiecie	Pol.	Maz.	Litw.
kłajpedzkim (Memel)	—	—	417
rybackim (Fischhausen)	—	—	—
królewieckim miejskim	6	1	—
królewieckim wiejskim	—	—	—
labiewskim (Labiau)	—	—	147
wielawskim	—	—	—
gierdawskim (Gerdauen)	—	—	—
rastemborskim (Rastenberg)	17	—	—
frylądzkim (Friedland)	—	—	—
iławskim (Preuss. Eylau	—	—	—
świętosiekierskim (Heiligenbeil)	—	—	—
brunsberskim (Braunsberg)	—	—	—
hilsberskim)Heilsberg)	—	—	—
reszelskim (Roessel)	154	—	—
olsztyńskim (Allenstein)	533	—	—
szczycieńskim (Ortelsburg)	480	278	—
niborskim (Neidenburg)	544	198	—
ostrodzkim (Osterode)	484	40	—
morąskim (Mohrungen)	—	—	—
holandzkim (Preuss. Holland)	—	—	—
szyłokarczemskim (Heidekrug)	—	—	590
na nizinach (Niederung)!	—	—	212
tylżyckim	—	—	463
ragneckim (Ragnit)	—	—	246
piłkałowskim (Piekallen)	—	—	131
stołupiańskim (Stallupoenen)	—	—	23
gąbińskim (Gumbinnen)	—	—	—
wystruckim (Insterburg)	—	—	—
darkiejmskim (Darkehmen)	—	—	—
węgoborskim (Angerburg)	—	—	—
gołdapskim (Goldap)	40	31	—
oleckowskim (Oletzko)	14	4	14
łeckim (Lyck)	225	243	—
leckim (Loetzen)	346	294	—
ządzborskim (Sensburg)	224	256	—
piskim (Johannisburg)	345	258	—
	396	370	—

Pominęliśmy w powyższej tabeli, także wykazy "narodowości" kaszubskiej, podane w statystyce urzędowej. Zachodzą jednak tak drobne tylko ułamki ludności kaszubskiej, że pominięcie ich na układ narodowościowy wcale nie wpływają. Wszelako prawdziwie rozczulać może ta troskliwość o dyalekty polskie, podczas gdy w grupie niemieckiej troskliwość ta tak daleko się nie posuwa. Na tym punkcie więc jesteśmy uprzywilejowani.

We wykazach powyższych mieszczą się niewątpliwie błędy mniejsze lub większe, lecz tych usunąć nie jesteśmy w stanie. Wogóle jednak przypuścić można, że w rzeczywistości liczba Polakow jest w przecięciu o 10 procent wyższą od stwierdzonej spisem ludności z dnia 1 grudnia 1890 r. W wielu powiatach, gdzie zamiast cyfry jest kreska, udział proporcyonalny ludności polskiej i litewskiej tak był drobny, że przedstawiał tylko ułamek jednostki w stosunku do 1000 mieszkańców.

— Lubawa. Przed izbą karną stawała w tych dniach szajka złodziei, którzy swego czasu byli postrachem okolicznych mieszkańców. Herszt bandy, niejakiś Preus, złodziej z profesyi, który 23 lata życia w więzieniu już przepędził, skazany został na 15 lat domu karnego, Józef Napierski na 2 i pół roku, Lewandowski na rok więzienia.

— Chełmo. W Liszewie podczas nabożeństwa spadły z góry dwa aniołki drewniane koło wielkiego ołtarza. Trzy kobiety zostały tak poranione, że trzeba je było wynieść z kościoła.

— Petycya Litwinów o zaprowadzenie w szkołach języka ojczystego, pokryta 30 tysiącami podpisów — zaginęła. Ukradło ją, jak donosi "Gesellige" indywiduum, któremu zlecono przepisanie petycyi z brulionu. — Dziwne zrozumienie rzeczy miało to indywiduum!!!

— Jak lud mazurski gorąco kocha swoją narodowość i język ojczysty, dowodem tego korespondencya, zamieszczona w ostatnim numerze wychodzącej w Ełku „Gazety Ludowej", która, jak z przyjemnością zaznaczamy, znakomicie jako pismo ludowe jest redagowaną. Czytamy w owej korespondencyi pomiędzy innemi co następuje:

„A teraz opowiem małą historyjkę o tych naszych „słodziutkich" jak pieprz sąsiadach, Niemcach. Są ci i między nimi ludzie rozumni i nie prześladujący nas i mowy naszej, ale takich to szukaj jak ziarnka maku w szeflu zboża. Niedawno, bo dopiero parę niedziel minęło byłem w Borzynach z a sprawunkami. Nadarzyła się okazya, że w kompanii musiało się wypić kilka kufli piwa. Przy naszym stole siedziało jeszcze kilku gospodarzy. i jeden taki „fajn" siarczyście światły Niemiec. Człowiek ten gurzlował się strasznie, że ja zawsze mówiłem po polsku i nawet kilka razy wypowiedział nam swoje niezadowolenie w ten sposób: „Lassen Sie doch das dumme Polnisch sein". Ja, co prawda, to jestem człowiek cierpliwy, ale jak się miara przebierze, to człowiekowi i cierpliwości zabraknie. I gdy ów mądrala już kilka razy te same słowa przemówił, wstałem tak jak długi i spojrzałem na tego niedorostka, bo mówię wam, moi bracia, że jeszcze miał żółko w dzióbie, i rzekłem do niego, co prawda, po niemiecku, ale po polsku tak się tłomaczy: „Co, co pan mówisz, głupi polski język? A ty młokosie jakim językiem mówisz? Czy może mądrzejszym? A toć z ciebie taki cymbał, jakiego świat jeszcze nie widział! To ty niedorostku będziesz mówił, że nasza polska mowa jest głupia! Żebym tak nie miał Boga w sercu, tobym cię tak liznął ręką po gębie, aż by ci się gwiazdy przyśniły! Tyś taki „fajn bildowany", a ile ty języków mówisz? Toć tylko ten jeden niemiecki i nic więcej! Przyjrzyj się, ja sobie prosty chłop, taki zwyczajny Mazur, a umiem i twój język i swój macierzyński! A ty co umiesz! Tylko dajcz i zawsze tylko dajcz!" Żeby mi nie był uciekł, to byłbym mu uszy obdarł. A toć to skaranie Boskie, czy co!? Taka gadanina i tu w naszym kraju, na naszych śmieciach, przylezie Bóg wie zkąd i będzie nam zakazywał naszej ojczystej mowy?! A idźże ty sobie do swego Vaterlandu, do swojej szwabskiej ziemi i nie paskudź tu naszego mazurskiego kraju! A bośmy to Niemców prosili, żeby tu do naszego kraju przyjeżdzali? I to teraz to... tak się rozgnieździło, że co najlepszego, to nam pozabierali. Gdzie jaka karczma albo też handel, to, to .. się rospostarło i będzie nam jeszcze zabraniało naszej mowy, gadtkę prowadzić?!

„Nie, przedtem to jakoś nie było gdzie wypowiedzieć swoich żalów i skarg, ale teraz, gdy mamy swoją gazetę, która nas Polaczysków broni tak dzielnie, to trzeba takie rzeczy opisywać, aby bracia nasi wiedzieli, w którym kościele i jak dzwonią. Nie dosyć, że nam chleb odbierają, jeszcze nam chcą mowę odebrać! Wyśmiewają się z nas! Oj, poczekajta! Mazur nie pozwoli sobie po nosie igrać! Toć to człowiek przecie bił Francuza, bronił naszego zmarłego cesarza, a nawet i teraz płaci podatki tak samo, jak oni. Lecz im się zdaje, że oni są obywatelami pierwszej klasy, a my może drugiej? Nie, panowie Niemcy, tak jeszcze źle rzeczy nie stoją! Kiedyśta przyszli na mazurskie piaski i my dla was na chleb pracujemy, to siedź ta sobie cicho, jak mysz za piecem i dziękujta Panu Bogu, że możeta chleb powszedni bez troski i wielkiej pracy spożywać.

„Boć przecie nasz polski człowiek nikomu w drogę nie włazi i jak może unika wszelkich zwadów, lecz jeżeli z nami w ten sposób zaczynają, to trzeba się nie dawać i bronić swego aż do upadłego".

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Towarzystwo wzaj. kredytu we Lwowie.

Towarzystwo to, liczące 825 członków, a istniejące od 22 lat, odbyło w niedzielę doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem Oskara Kreysera, w obecności notaryusza Witosławskiego. Rachunki, przedłożone przez dyrekcyą, wykazują stan udziałów wpłaconych 62,273, funduszu rezerwowego 4642, wkładek oszczędności 69,734, pożyczek na skrypta i weksle 178,581 zł. Z kredytu w gal. kasie oszczędności w banku krajowym i austro-węgierskim, korzystano do wysokości 46,296 zł. W procesie znajduje się 85 spraw z kwotą 32,751 zł. Jeden z klientów, niejaki Gutter, sfałszowawszy podpisy śp. księgarza Starzyka na 900 zł., uciekł do Ameryki. Ogólny obrót kasowy był cokolwiek mniejszy niż w r. 1894 i wynosił 1,5000,932 zł., a czysty zysk 3350 zł., również mniejszy od poprzedniego z powodu polepszenia płac personału urzędniczego. Z kwoty tej uchwalono 10% (335 zł. włożyć do funduszu rezerwowego, 2083 zł. 60 ct. obrócić na 5% dywidendę od udziałów, a resztę 931 zł. 90 ct. pozostawić w rezerwie na pokrycie możebnych strat.

— W Galicyi wychodzi obecnie 176 czasopism polskich, 27 ruskich, razem 203. Z tego 10 gazet politycznych należy do pism codziennych, a 5 wychodzi dwa do trzech razy w tygodniu, resztę stanowią dwutygodniki, miesięczniki, kwartalniki i roczniki. Polskich pism wychodzi we Lwowie 62, a w Krakowie 47. Przemyśl, Stanisławów, Rzeszów, Tarnów, Kołomyja, Brody, Tarnopol, Stryj, Nowy Sącz, Sambor i Sanok są także miejscami wychodzenia czasopism.

Ruskich czasopism posiada Galicya 27, z tego pism codziennych 3 i 2 tygodniki. 24 czasopism wychodzi we Lwowie, a reszta w Przemyślu i Kołomyi. Oprócz tego wychodzą w Galicyi 4 drobne wydawnictwa niemieckie, 4 w hebrajskim języku, a 10 w niemiecko-żydowskim wychodzą we Lwowie, Drohobyczu i Tyśmienicy.

— 200-letnia rocznica śmierci naszego wielkiego bohatera z pod Wiednia przypada na rok bieżący. Król Jan III, zmarł 17 czerwca 1696 roku.

— Zabytki dawnych czasów odkryto — jak donosi Pogoń tarnowska — we wsi Kotowanii, w pobliżu Sambora, a mianowicie szczątki jakiegoś wału z korytarzami, pełnemi kości i żelaziwa, oraz parę drzwi zamkniętych na olbrzymie kłódki. Prawdopodobnie są to szczątki piwnic jakiegoś zamczyska.

— Za zabójstwo chłopa w Schodnicy koło Drohobycza, trybunał samborski skazał na 2 lata więzienia niejakiego Dorocińskiego, właściciela kopalń naftowych.

— Z nędzy głodowej, jak donosi Kuryer Drohobycki, 13 bm. odebrał sobie życie przez poderznięcie gardła nożem, nauczyciel ludowy M., przybyły ze wsi Naszym sejmowcom do wiadomości.

— Krakowska szkoła sztuk pięknych — jak donosi "N. Fr. Presse" — ma być dzięki staraniom dyrektora Fałata, zamienioną na akademią malarską z podwyższonem uposażeniem rządowem.

SZLĄZK.

Katowice. W czwartek 5 marca rano około 5 godz. wyjeżdzał pomiędzy innymi ze szybu górnik Pelka. Gdy już winda była prawie pod samym wierzchem, Pelka otworzył nagle drzwiczki, myśląc, że się na ziemi znajduje, i spadł do szybu 350 metrów głębokiego. Ciało nieszczęśliwego odniesiono następnie do knapszaftowego lazaretu. Pelka pozostawił żonę i dość liczną rodzinę.

SZLĄZK AUSTRYACKI.

W sprawie językowej na Szlązku. Rada miasta Cieszyna na posiedzeniu z dnia 13 marca uchwaliła wniosek, którego naukę języka polskiego uznano za obowiązkową w cieszyńskich szkołach ludowych i wydziałowych. Jestto bardzo ważny fakt i bardzo dla nas korzystny, jednak nikt nie przypuści, aby dokonali go Niemcy z miłości dla naszych pięknych oczu. Zrobili to po prostu ze strachu. Gdyby gimnazyum polskie w Cieszynie tą tylko zdobyczą mogło się pochwalić, jużby miało epokowe dla tej dzielnicy polskiej znaczenie. Niemcy, widząc, że w walce z germanizacyą poczynamy się liczyć i to skutecznie liczyć na własne siły, w obawie aby wślad za polskiem gimnazyum na Szlązku i polską szkołą w Białej nie pojawiły się też w Cieszynie prywatne polskie szkoły ludowe, starają się w ten sposób udowodnić, że są one niepotrzebne. Fakt ten powinien nas pobudzić do tem gorliwszej ofiarności na cele polskiej oświaty na Szlązku.

Coś nowego dla nowych i starych abonentów "Gazety Polskiej"

Zawarliśmy umowę z firmą Bawarską, na mocy której możemy dostarczyć abonentom i czytelnikom "Gazety Polskiej" śliczny

STEREOSKOP

wraz z 24 dobrze wykonanemi widokami stereoskoptonowemi, przedstawiającemi

Słynna Mękę Pańską

podług takiejże w Ober-Ammergau w Bawaryi.

STEREOSKOP ten, którego rycinę niżej podajemy, wraz z 24 widokami, ofiarujemy abonentom "Gazety Polskiej" jak następuje:

"Gazeta Polska" na cały rok 1896 do 1 Stycznia 1897 r. i Stereoskop wraz z 24 widokami.

3 dolary.

(Sam Stereoskop z 24 widokami bez Gazety $2 dolary.)

Stereoskop ten wysełamy ekspresem i przesyłkę sami opłacamy. Widoki te przedstawiają cały przebieg ŻYWOTU PANA JEZUSA od urodzenia aż do Wniebowstąpienia Zbawiciela we 24 obrazkach, każdy osobny. Widoki te mają te znakomitą stronę dodatnią, że patrząc na nie przez stereoskop osoby przedstawiają się jakoby figury żywe, w naturalnem od siebie oddaleniu i w naturalnej pozycyi a nie jako fotografie, jak się rzecz ma z innemi widokami. Stereoskop ten jest ozdobą tak pokoju domu człowieka bogatego jak i ubogiego.

Instrukcya i pojęcie nabyte z patrzenia na te widoki przez ten Stereoskop są tak pouczającemi jakby czytało się z otwartej księgi. W innych miastach widoki mniejszej wartości sprzedawane są po 10 do 20 centów sztuka a Stereoskop od $1.50 do $5.00. — Czytelnicy nasi mogą nabyć ten **Stereoskop i 24 widoków** jako premią do Gazety za dopłatą JEDNEGO DOLARA, to jest Gazeta na rok i Stereoskop z 24 widokami uczynią **3 DOLARY** (Sam Stereoskop z 24 widokami kosztuje $2.00.)

Niniejsza oferta jest dobrą tylko na ograniczony czas.

Adresować: W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago.

☞ Dla miejscowych w Chicago Stereoskopy te z 24 widokami są do zobaczenia w Księgarni

K UPUJCIE

BUVOWA

IMPORTOWANA

Cykoryą ze Starego Kraju

Jest to najlepsza, najzdrowsza i najprzedniejsza ze wszystkich Cykoryi na targu.

Kto kupi jeden raz, kupuje ją zawsze i nie żąda żadnej innej tylko **BUVOWĄ CYKORYĄ** ze Starego Kraju.

Jedne paczki są w srebrnym papierze i mają każda piękny obrazek.

Drugie są bez obrazka w złotym papierze.

Można nabyć u każdego grosernika.

Próbki na okaz wysełamy grosernikom darmo za zgłoszeniem się.

PETRU AMERICAN IMPORTING CO.,

Jedyni importerzy na Stany Zjednoczone,

567 i 569 CENTRE AVE., CHICAGO, ILLS.

(July 3—96)

Niepórównane dogodności dla Osadników pochodzą jedynie od Korporacyi które mogą je dostarczyć i Wam dopomódz — a nie mogą być wykonane na lichej ziemi.

TU OTO JEST DLA WAS SPOSOBNOŚĆ:

NA SPRZEDAŻ!

Wyborne kawały farmerskiej ziemi w powiecie Wood, w Wisconsin, jedynie tylko dla Osadników; bogaty gliniany czarno-ziem, cenne drzewo, łatwo dające się wyklerować; przy punkcie tartakowym gdzie Osadnik dostanie pracy i gdzie dostanie gotówkę za swe farmerskie produkta. Materyał na budowę dostanie tanio i na czas. $7 do $10 za akier. Mała wpłata na rękę, reszta na czas po 6 od sta. Mamy także grunt po $3 akier, jak również uprawne farmy i grunta preryjne na łatwych warunkach. Po opisową książeczkę adresujcie:

Central Wis. Land & Emigration Co.,
Centralia, Wis.

Poszukuje się rzetelnych reprezentantów.

(14—17)

Są jeszcze Kalendarze Maryańskie z pięknemi historyami z roku 1894 i 1895, które się z innemi książkami wysełа po 10 centów. Kalenrze na rok 1896 są już rozsprzedane.

x

"TŁUŚCI LUDZIE."

Park Obesity Pigułki zmniejszają waszą tuszę o 15 funtów miesięcznie. **Nie potrzeba się głodem morzyć**, nie ma zmarszczek ani uszkodzenia. **Żadna próba**, lecz faktyczna ulga. Cena $2.00 pocztą naprzód płatne, szczegóły w (liście zapieczętowanym) 2c.

PAR REMEDY CO., Boston, Mass.

(Sept. 1—96)

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii,
Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie

Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills. 23 Kwietnia, 1896.

Ciąg dalszy z str. 1szej.

W bitwie znajdował się mąż Paquity i ten podczas odwrotu Hiszpanów, wraz z dwoma innymi Kubańczykami widzieli dobrą sposobność wzięcia porucznika-kapitana Debos jeńcem. Hiszpan ten odsunął się był nieco za daleko od prawej części swojej komendy i Alvarez z swymi towarzyszami wyskoczyli go ująć.

Debos zobaczył o co im chodzi i pospieszył do swych żołnierzy. Kubańczycy nieroztropnie pognali za nim za daleko i w jednej chwili ujrzeli się otoczeni tak, że musieli stoczyć o swoje życie bójkę z więcej jak 20-ma żołnierzami.

Senora Alvarez zobaczyła niebezpieczeństwo męża i pospieszyła z pomocą w towarzystwie dwóch Kubańczyków, którzy bądź co bądź postanowili być ku jej obronie. Senora Alvarez wpadła na Hiszpanów otaczających jej męża z furyą tygrysa. Walczyła sama. Dwaj towarzysze Alvareza, którzy z nim wyprawili się na ujęcie pułkownika, już polegli. Wróg był za blizkim do użycia flint, zatem senor i senora Alvarez i 2-ch Kubańczyków, którzy towarzyszyli Kubance, bili się machetami. Była to straszna walka z nieprzyjacielem kilkanaście razy liczniejszym. Nagle Alvarez dostrzegł sposobność przebicia się przez linią. Zawołał na żonę, aby za nim puściła się w ślad, i nie oglądając się, przebił się przez żywy mur żołnierzy hiszpańskich. Senora Alvarez była za słabą przebić się za mężem, a dwaj jej przybocznicy nie byli w stanie obronić ją przed licznym wrogiem, który po przebiciu się męża, ścieśnił koło na niewiastę i dwóch towarzyszy.

W oczach przyjaciół i znajomych senora Alvarez i 2 jej towarzysze zostali literalnie na kawałki posiekani. Gdy padali śmiertelnie cięci, ostatni ich okrzyk był "Viva Cuba libre", który był powtarzany przez 5,000 Kubańczyków.

Sami nawet Hiszpanie żegnali się krzyżem na taką fantastyczną odwagę niewiasty.

Senor Alvarez nie wiedział, że jego żony za nim nie ma, aż nie dobiegł do obozu rewolucyonistów. Wtedy, gdy się dowiedział, co się stało, wyjął pistolet i strzelił do siebie w piersi.

—Czemużeś to uczynił?—zapytał go generał Maceo.

—Temu, aby nie było mówione, że byłem tchórzem i że opuściłem żonę, aby sobie życie ocalić—odrzekł Kubańczyk.

—A więc tedy upraszaj o śmierć, gdyż, jeźli żyć będziesz, każę cię powiesić. My potrzebujemy ludzi, aby Hiszpanie do nich strzelali. Nie możemy kul tracić na nas samych—rzekł Maceo

Alvarez umarł.

— Źle jakoś wiedzie się Hiszpanom na Kubie, zatem papież ma się wmieszać i przyprowadzić obydwie strony do zgody. Do "Pall Mall Gazette" donoszą z Rzymu:

"Watykan postanowił odzyskać swój dawniejszy wpływ za pomocą stania się "apostołem pokoju."

"Leon XIII nie porzucił nadziei zakończenia swego długiego pontyfikatu dokonaniem jakiegoś wielkiego dzieła, któreby unieśmiertelniło jego nazwisko w historyi.

"Wysłał instrukcye do mgr. Cretoni, nuncyusza papiezkiego w Madrycie, dla zaproponowania Hiszpanii swego pośrednictwa papiezkiego w sprawie uspokojenia Kuby, lub do nakłonienia do przyjęcia pośrednictwa Stanów Zjedn.

"Rząd hiszpański jednakowoż już raz odmówił pośrednictwa Stanów Zjednocz. w sprawie kubańskiej, oświadczając, że uważa ją za sprawę wewnętrzną.

NEW YORK, 17 kwietnia. "Nie mogę mówić czy wiadomość powyższa jest prawdziwą lub nie", rzekł Tomas Estada Palma, minister plenipotencyjny rewolucyonistów kubańskich. "Kilka miesięcy temu papież zdawał się być przeciwnikiem Kubańczyków, albowiem rozkazał był swemu delegatowi pobłogosławić hiszpańskie wojsko wypływające do Kuby. Dla tej przyczyny wątpię, aby miał chęć pośredniczyć, chyba żeby mogła wojna na Kubie się zakończyć i żeby wyspa znów znajdowała się pod jarzmem hiszpańskiem.

"Lecz jeźli jest to prawdą, że papież chce ofiarować swoje usługi jako pośrednik, to musi to być na podstawie niepodległości. Kubańczycy nie przyjmą innej podstawy jak niepodległość, absolutną niepodległość. Z tą podstawą szybko można przyjść do porozumienia się—ale nie inaczej. Co do pośrednictwa prezydenta Cleveland nie mam nic do powiedzenia."

HAVANA, 17go kwietnia. Kwestyą najwrażniejszą jest, czy Maceo i jego zastępy są w stanie uczynić sobie wolne przejście przez nową hiszpańską "trocha", składającą się z nasypów, łos i baryerów z kolczastego drutu. "Trocha" ta rozciąga się przez całą wyspę od Mariel na wybrzeżu północnem do Majango na południowem wybrzeżu i jest strzeżoną przez 20,000 wojska. Rozpoczyna się z jakie 25 mil na zachód od Havany.

Najmniej 30,000 Hiszpanów znajduje się dzisiaj po drugiej stronie tej "trocha", usiłujących zmusić dowódzcę rewolucyonistów do stawienia czoła. Wojsko hiszpańskie nieustannie wychodzi na ściganie nieprzyjaciela i to w coraz większych liczbach.

Dzisiaj Maceo znajdował się w górach Lechuza, na północ od Candelaria. Donoszą, że bardzo mu zaczyna brakować na żywności i amunicyi.

Wczoraj i dzisiaj siły hiszpańskie stoczyły małe potyczki z rewolucyonistami w rozmaitych punktach. Krizys jest blizkim. Weyler jest nieustannie czynnym i bardzo zajętym całą sytuacyą.

HAVANA, 17go kwietnia. Dzisiaj rano o 7 godzinie zostało rozstrzelanych 3 Kubańczyków za podpalanie. Należeli oni do oddziału rewolucyonistów i zabrani zostali w niewolę. Egzekucya odbyła się w fortecy Cabana za pomocą rozstrzelania. Nazywali się Gregorio Borges, Esteban Hermandez i José Bacallas.

Rewolucyoniści pod Mace'em spalili wczoraj kilkanaście domów, znajdujących się bo obydwu stronach toru kolejowego pomiędzy San Cristobal a Candelaria, w prowincyi Pinar del Rio.

Od 24 stycznia do 31 marca było w tutejszych szpitalach 7,844 chorych żołnierzy, z tych 96 umarło.

Uwięziony został biskup baptyski Alberte Jesus Diaz, obywatel amerykański, za spiskowanie z rewolucyonistami. Jego brata również wtrącono do więzienia.

KEY WEST, Fla., 18-go kwietnia. W jednem z przedmieść Havany wyprawili Hiszpanie w ubiegły czwartek prawdziwą rzeź. 12-stu Kubańczyków zostało zastrzelonych a 11-stu postrzelonych i rannych. Stało się to na farmie "Los Pinos" niedaleko Havany.

Około 60-ciu Kubańczyków zgromadziło się było na sekretny mityng w zabudowaniu farmy. Pewna Hiszpanka doniosła o tem władzom, które bez zwłoki wysłały na miejsce oddział wojska.

Żołnierze otoczyli dom farmerski i rozkazali Kubańczykom wyjść. Gdy bezbronni Kubańczycy wyszli, Hiszpanie dali do nich ognia. Za pierwszym ogniem 12 padło trupem a 11 było rannych. Żołnierze 15 pojmali a reszta uratowała się ucieczką.

Hiszpanie twierdzą, że ci spiskowcy zamierzali wywołać powstanie w mieście Havana. Twierdzą, że nie wiedzieli, iż Kubańczycy byli nieuzbrojeni.

— Pomału wychodzi na jaw prawda o pobiciu Hiszpanów przez Maceo. Nie 500, ale przeszło 1000 Hiszpanów miało poledz lub zostać rannych.

Na pomoc Antonio Maceo nadciągnął jego brat Jesé z 6,000 rewolucyonistów. Obydwaj bracia Maceos połączonemi siłemi którego z tych dni mają się przebić przez "trocha". Z innych źródeł donoszą, że Maceo'wie chcą wziąść Hiszpanów pomiędzy dwa ognie i wytępić i rozbić ich kompletnie w celu złamania nieprzerwanego kordonu.

— Uwięzienie baptyskiego biskupa Diaz'a i jego brata przez władze wojskowe w Havana tak oburzyło amerykańskich baptystów, że postanowili zwoływać mityngi w celu posełania senatorom, reprezentantom i innym urzędnikom publicznym energicznych protestów.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

BUENA VISTA, Dade Co., Fla., 26 marca, 1896.

(Dokończenie).

Jak wyżej powiedzieliśmy, Buena Vista i Majami są głównemi miejscowościami i cały ruch kolonialny koncentruje się w tych dwóch miejscowościach. Obecnie dwie te miejscowości wzrastają coraz bardziej. W Majami np. zakładają miasto portowe, budują domy i hotele.

Floryda ma dwóch bogaczy: Jednym jest 66 milionowy Flagler, prezydent ,,Standard Oil Co." i prezydent kanałowych przedsiębiorstw. Należy on także do kompanii okrętowej i kolei żel. Flagler rozsiewa swój majętek na wybrzeżu wschodniem półwyspu florydzkiego, a na zachodnim brzegu wkłada swe pieniądze w interesa i przedsiębiorstwa Plant 200-milionowy bogacz.

Otóż ci dwaj bogacze konkurują przeciw sobie: Flagler zakłada portowe miasto nad zatoką Biskańską i buduje hotel na wschodniem wybrzeżu; Plant na brzegu zachodnim w Fort Mayers buduje hotel i zakłada miasteczko, a nadto ma zamiar przeprowadzić kolej żelazną przez wyspy Ewerylidy, aby ułatwić komunikacyą. Flagler posuwa się coraz dalej ku wschodowi i chce dostać widocznie w swe ręce handel wysp Bahama i Kuba.

Bogaci przedsiębiorcy z różnych stron zakupują tu nadbrzeżne miejscowości i wznoszą wspaniałe budowle, które kosztują po kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Robotnicy są tu bardzo wyzyskiwani.

Kraj ten jest korzystnym dla bogaczy, lecz nie dla biednych robotników, albowiem praca nie bywa wynagradzaną, a uprawa roli kosztuje dużo czasu i pieniędzy.

Cena gruntów idzie wciąż w górę i obecnie za akier piaszczystej ziemi trzeba płacić od 30 do 60 dol. a nawet czasem więcej. Jeżeli ta okolica tak dalej będzie się rozwijać, to za suchą, kamienistą ziemię trzeba będzie wkrótce płacić po 1000 dol. za akier, jak to ma miejsce w niektórych miejscowościach w Kalifornii; jeżeli zaś ruch ten ustanie, cena gruntów spadnie do nieporównania. Przed naszem przybyciem ziemia nad tą zatoką nie miała żadnej wartości, a dzisiaj wzrosła do tak wysokiej ceny.

Wszystko co pisałem, jest szczerą prawdą. Bogacze, mający tutaj obszerne posiadłości, wyzyskują biednych robotników a przy sposobności zdzierają ogromnie drogo za grunt, który nie koniecznie opłaca trudy robotnika. Ogłaszają oni różne przechwałki po gazetach, w których nie ma słowa prawdy.

Jan Polaski.

ŚLIWNO, Bułgarya, 13-go marca, 1896.

Dnia 1-go marca odbyły się jeszcze na kilku deputowanych dopełniające wybory, z pomiędzy których w Sofii został wybranym stary Canków oponent obecnego rządu, tj. ten sam, co to przed 30-tu kilku laty w sprawie Unii był w Rzymie, a ostatnie kilka lat przebywał jako emigrant w Rosyi. Pisano o nim, że z gorliwego rusofila stał się rusofobem i może być — gdyż ten sam Canków za Batemberga, gdy rosyjska dyplomacya zaczęła w Bułgaryi szachować, powiedział: Nie chcemy nie tylko twego żądła, ale nawet miodu. Sprawa emigrantów, którzy to księcia Batemberga wykurzyli, a którzy do dziś są w Rosyi, ma być już załatwiona. Rosyjski dziennikarz Komarow miał w błogotworitelnym słowiańskim obszczestwie odczyt, w którym omawiał charakter bułgarskiego rządu i duchowieństwa jako też i błahonadieznost u księcia Koburga w sprawie słowiańskiej. Pisano, że ten ostatni się wyraził, iż jego podporą jest Rosya.

Humorystyczny pisarz Iwan Alexandrowicz Hlestaków, napisał do swej lubernej Maszeńki list, w którym chwali Bułgarów z ich gościnności, pod niebiosa nawet o Stambułowie się wyrazil, że on nie był złym człowiekiem. A książę co to za luberna dusza, który bez Sobrania może bardzo dobrze Bułgaryą rządzić. A Sobranie jakie to ono wysoko moralne, że nałożyło na rozpuszczoną prasę wędzidła. A szampan lał się rzekami. Według tegoż Hlestakowa książę ma pochodzić z czysto słowiańskiej krwi, tj. od jakiejś bułgarskiej ks. Olgi. Były tam i drugiego rodzaju drwinki, o których zamilczę.

Według ostatnich wiadomości hulatyka i pompa przy przechrzceniu malca kosztowała 316,000 fr. Tygodnik "Glas" rozprawia o budżecie w następujący sposób: Dochodu na rok bieżący będzie 92,000,000 fr. a nieuniknionego rozchodu 104,000,000 fr., a zatem 12 milionów deficytu. Te 12 milionów deficytu powstały z następujących wydatków: *a* 10,000,000 na ufortyfikowanie i uzbrojenie; *b* 1,000,000 pensyi dla młodych i zdrowych wysłużonych urzędników; *c* 500,000 dar dla Borysa; *d* 316,000 na hulankę na chrzcinach Borysa; *e* 600,000 na meble do pałacu, pralnię, stajnie i t. d.

Rosyjska prasa jest w kłopocie i ma racyą, bo w razie śmierci Borysa Bułgarya będzie znów miała księcia katolickiego, a więc wartałoby i mniejszego braciszka zprawosławić. Lecz i w tem błądzi, bo najlepiej byłoby sprawosławić starego, na czemby niezawodnie zdobył tak w Rosyi jak i w Bułgaryi więcej sympatyi. X. J.

SOUTH ROGERS. Mich., 16 kwietnia 1896.

Spłatali mu figla; młodzi najęli starego aby ich zawiózł na miejsce zabawy, a gdy już było w nocy stary chciał odjechać do domu, aby nie miał ciężaru dla swych koni, młodzi to zmiarkowali i zdjęli mu 2 mutry z osi. Zaledwie stary 10 prętów odjechał z miejsca, a tu rym! z wozem na ziemię. Zostawia konie z obalonym wozem i biegnie do młodych z gniewem i wrzeszczy: Chłopaki cośta wy zrobili z tem wozem? A co wam się zrobiło? Wy dobrze wieta co się zrobiło. Wszyscy wybiegli oglądać wóz, śmiejąc się do rozpuku, i wprowadzili starego do domu; stary kilka szklanek wychylił, głowę na stół pochylił i spał wygodnie do rana! Młodzi wóz sporządzili, starego ze snu zbudzili i wesoło w drogę wyprawili! O, dało to dało śmiechu nie mało, ha ha ha!

Edw. Eisbrenner.

NEKROLOGIA.

†

UTICA, N. Y. dnia 14 kwietnia 1896 r.

Proszę bardzo Sz. Pana o umieszczenie w ,,Gazecie Polskiej w Chicago" niniejszego wspomnienia pośmiertelnego.

Niniejszem donoszę wszystkim krewnym i znajomym, tak tu w Ameryce jako i w starym kraju, iż najukochańszy mąż mój św. p. Adam Jankiewicz, pożegnał się z tym światem po krótkiej lecz ciężkiej bo zaledwie 3 dni trwającej chorobie, dnia 8go kwietnia o godzinie w pół do dwunastej w nocy.

Św. p. Adam urodził się dnia 13go Października roku 1862 w Miłosławiu w Wielkiem Księztwie Poznańskiem z ojca Feliksa i matki Maryanny z Radziejewskich. Do Ameryki przybył roku 1886 do Utica, N. Y., gdzie też do końca życia przebywał. Św. p. Adam pozostawił w smutku pogrążoną żonę, troje dzieci, trzech braci, dwie siostry i matkę.

Nieboszczyk był sekretarzem zorganizowanej tu parafii Polskiej rzymsko katolickiej Św. Trójcy roku 1894, który to urząd od początku jej istnienia aż do swej śmierci piastował.

Pogrzeb odbył się 11go Kwietnia, 1896 r. z kościoła św. Józefa na cmentarz Niemiecko-Katolicki św. Józefa, przy licznem współudziale publiczności. Niech mu ziemia amerykańska będzie lekką.

W smutku pogrążona wdowa, Florentyna Jankiewicz z dziećmi, matką, braćmi i siostrami.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie św. p. męża mego zasełam staropolskie "Bóg zapłać!"

F. J.

Nowa japońska linia parowców do Europy.

Niedawno temu — jak z Japonii doniesiono w tych dniach do Washingtonu — obchodzono uroczyście utworzenie nowej komunikacyi wodnej pomiędzy Japonią a Anglią i innemi krajami Europy za pomocą japońskiej marynarki kupieckiej. Kompania której statki rozpoczęły kursować pomiędzy Yokohama, Kobe i Nagasaki a europejskimi punktami nazywa się "Nippon Yusen Kaisha" czyli "Japońska kompania pocztowych parowców". Towarzystwo to posiada 78 pięknych parowców, które od wielu lat spełniały służbę komunikacyjną i towarową nadbrzeżną oraz wypływały do Władywostoku, Korei, Chin, Singapore i Wschodnich Indyj. Podczas ostatniej wojny japońsko-chińskiej towarzystwo zakupiło więcej szybkich i dobrych parowców, które używane były jako rządowe transporty. Teraz, po wojnie, gdy nie było dla nich użytku na Wschodzie, kompania obróciła je na utworzenie linii japońsko europejskiej i statki te konkurować będą o handel pasażerski i frachtowy z liniami już istniejącemi pomiędzy Japonią a Europą, Australią, Stanami Zjednoczonymi i Europą.

Linia australska tej kompanii egzystuje już od paru miesięcy i robi świetne interesa.

Jeżeli chcecie pić zdrową kawę, kupujcie Buvową Cykoryą u waszych groserników. (July 2)

A. P. A-iści i McKinley.

W przeszłym tygodniu donieśliśmy, że A. P. A-iści są "na bakier" z McKinley'em, dla tego, że nie chciał ich uznać. Okazuje się, że A. P. A-iści zarozumiale zażądali od pana McKinley aby stanął po ich stronie, podzielał ich zapatrywania a nawet stosował się do ich poleceń. McKinley stanowczo odmówił. A. P. A-iści pomiędzy innemi zażądali aby McKinley popierał swem wpływem ograniczający imigracyą bil Johnsona i Lodge'a i ażeby w tej kwestyi oświadczył się stanowczo. A. P. A-iści są niechętnymi dla wszystkich imigrantów a dla imigrantów religii katolickiej nawet wrogo usposobieni. Ich dewizą w wszystkich walkach wyborczych i administracyjnych, oraz wszędzie gdzie jest kawałek chleba do zrobienia, jest "down with popery!" (na dół z papieztwem). Katolików nienawidzą i gdziekolwiek mogą szkodzą im. Ich zażartość jest tak dobrze skierowaną przeciwko kościołowi jak i wogóle przeciw wszystkim, którzy należą do kościoła katolickiego.

McKinley zaś nie chce pozwolić aby mu kto dyktował, ani nie chce dopuścić aby miał się oświadczyć w jakiejkolwiek kwestyi, tak aby ściągnął sobie niechęć jeźli nie odrazę pewnej części tutejszej ludności. McKinley — a właściwie jego stronnicy — powiadają, że kwestya imigracyi i obostrzenia tejże jest sprawą czysto prawodawczej natury i leży wyłącznie w rękach kongresu.

Z drugiej strony, jednym z licznych "kandydatów" na "kandydata na prezydenta" jest Thomas Brackett Reed, z Maine, i jego zapatrywania co do imigracyi i ograniczenia tejże zupełnie się stosują z przekonaniami osławionego Lodge'a i Johnson'a.

Nie ma wątpliwości, że żądanie A. P. A istów jest formalnym zamachem politycznym. Kto wie, czy ta kwestya, teraz poruszona, nie przemieni się na kwestyę religijną. Jeźliby tak nastąpiło, toby po raz pierwszy od wielu a wielu lat wystąpiła na widownią polityczną kwestya religijna denominacyjna, która mogłaby łatwo doprowadzić do rozlewu krwi pomiędzy katolikami a zażartymi sekciarskimi A. P. A-istami. Wtenczas stronnictwa podzieliłyby się nie na przekonania co do form rządu, lecz na działy rozmaitych form chrześciańskiej religii. To zaiste byłoby strasznem nieszczęściem dla Ameryki.

Spadek Wyszniegradzkiego.

W Petersburgu zajmują się obecnie żywo wysokością spadku, jaki swoim synom zostawił zmarły minister finansów, Wyszniegradzkij. Pokazało się bowiem, że szczęśliwi spadkobiercy byłego szafarza finansów rosyjskich podejmują okrągłych 14 milionów w angielskim banku. Najciekawszem jest jednak to, że wspomniany bank robił pewne trudności z wypłatą tych pieniędzy, tłómacząc się tem, iż nie jest pewnym, czy one stanowią prywatny majątek ministra, czy też są własnością państwa. Wskutek tego zarząd banku odniósł się do rządu rosyjskiego z zapytaniem, co z tym fantem zrobić, na co otrzymał odpowiedź, iż całą sumę należy wypłacić spadkobiercom Wyszniegradzkiego, ponieważ „niepodobna udowodnić, że ona jest własnością skarbu". Parafrazując kuplet z ,,Don Cezara", możnaby zaśpiewać, że... w Rosyi dobrze jest ministrem być!

Deputacya Litwinów w Berlinie.

Do Berlina przybyła w ostatnich dniach marca deputacya Litwinów z Wschodnich Prus celem uzyskania audencyi u cesarza i przedłożenia mu prośby o większe uwzględnienie nauki języka litewskiego w szkołach ludowych. Cesarz nie miał jednak czasu na przyjęcie deputacyi, ponieważ właśnie wybierał się w podróż na południe. Przyjmowali ją minister Rosse i dyrektor ministeryalny Kuegler. Pisma berlińskie powiadają, że minister Bosse przyjął ową deputacyą, składającą się z sześciu osób, „bardzo życzliwie", a p. dr. Kuegler odbył z nią długą konferencyą.

Przeciw uwzględnieniu słusznych żądań językowych ludności litewskiej rozpoczęła się już agitacya po pismach bismarckowskiego znaku, jak „Berl. N. Nachr." i „National Ztg", których elukubracyami nie warto się zajmować, ponieważ wszelkie argumenta rozsądku i sprawiedliwości nieprzystępne są mózgom, porażonym nieuleczalną chorąbą szowinizmu.

ZAWIADOMIENIE.

Towarzystwo Patryotyczne Amatorskie w Utica, N. Y. urządza przedstawienie teatralne i Bal

W PONIEDZIAŁEK 27 KWIETNIA

w Turn Hali, Fayette ulica.

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem

ODEGRANEM ZOSTANIE:

"Hrabia Parobkiem u Kmiecia."

Dochód przeznaczony na polską chorągiew dla towarzystwa. Mamy nadzieję że Szanowni Rodacy w Utica i okolicy poprzyć nas raczą.

W imieniu Towarzystwa.

Wacław Wojciechowski, reżyser.

Biedny zaiste!

Są rozmaite stopnie ubóstwa, tak jak są różne opinie pomiędzy tymi którzy oznaczają i mierzą ubóstwo i bogactwo na fundamencie rozmaitych podstaw. Niektórzy ludzie uważają się za ubogich dla tego, że są mniej bogatymi od innych a przecież są ludzie stósunkowo biedni, którzy zadowoleni są utrzymaniem się. Znajduje się rodzaj ubóstwa, który cały świat nie może wynagrodzić, to jest, ubóstwo ludzkiej istności zdradzane przez nerwowość i rozprężenie funkcyi trawienia chorobliwej sekrecyi i wnętrzności. Dla przywrócenia żywotności na stały fundament jest tylko jedno lekarstwo które zupełnie odpowiada wymaganiom, tj. "wypełnia rachunek" a to jest Hostetter's Stomach Bitters. Przez przywrócenie strawności, dająca zdrowy bodziec do czynności wnętrzności i wątroby i uspokojenia nerwów wypełnia konieczne warunki na odzyskanie siły przez system. Również zwalcza malaryę i reumatyzm.

W Pierwszej Księgarni Polskiej

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., Chicago, Ills.

— nabyć można —

Żywot Pana i Zbawiciela

JEZUSA CHRYSTUSA

I BOGARODZICY DZIEWICY

MARYI,

wydał ks. dr. Łukowski.

Z wieloma rycinami, format 9x11 cali, zawiera 750 stronnic wyraźnego czytelnego druku, oprawne w angielskie płótno, marmurowe brzegi, z wyzłacanemi tytułami na grzbiecie i okładce.

Cena 4 dolary.

☞ Przesełkę opłacamy sami. Dzieła tego nie sprzedaje się na pół ceny bo cena ustanowiona jest już najniższa.

PŁACĘ NAJDROŻEJ

ZA

RUBLE rosyjskie
GULDENY Austryackie
MARKI Niemieckie
STERLINGI Angielskie
LIRY Włoskie
FRANKI Francuzkie, belgijskie szwajcarskie i rumuńskie.
KRONERY szwedzkie, norwegskie i duńskie.

WYSEŁAM NAJTANIEJ.

RUBLE do Polski i Rosyi.
GULDENY do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi.
MARKI do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec.
STERLINGI do Anglii.
LIRY do Włoch.
FRANKI do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii.
KRONERY do Szwecyi, Norwegii i Danii.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ills.

Każdy mężczyzna powinien czytać ogłoszenie Tomasza Slatera w tej gazecie na stronicy 5.

Dr. PIOTRA GOMOZO

wytrzymało próbę całego stulecia; czyści ono i pokrzepia, przynosi nową akcyę dla ślamazarnej krwi, odnawia system i wzmacnia mózg, jako i reguluje i wprowadza w zdrowy stan różne organa. Smakuje przyjemnie, działa szybko i jest pewnem w chorobie.

Uważajcie, że lekarstwo to nie jest na sprzedaż w aptekach, lecz sprzedają takowe tylko lokalni agenci. Jeżeli nie ma agencyi w waszej miejscowości, to piszcie do

Dr. PETER FAHRNEY,

112—114 S. Hoyne Ave., - Chicago, Ill.

WASHINGTON.

Komisya kanału nicuaraguańskiego, która zwiedziła międzymorze przeszłego lata dla uczynienia pomiaru i obliczenia kosztów, podała sumę kosztu budowy kanału na przeszło 65 milionów dolarów. Inżynierzy kompanii posiadającej koncesyę budowy obliczyli na 65 milionów a inżynierzy rządowi znów przedstawiają że koszt wyniesie znacznie więcej. Kompania chce wybudować na konto rządu tutejszego ten kanał za 133 milionów dolarów.

— Zrobiono propozycyą w Wydziale Drugarskim, aby gumę na znaczkach pocztowych robiono słodką, mieszaną z sasafras, z wyskokami poziomek, fiołków lub zimowego ziela. Przyczyną tego jest, że senatorzy są zasypani listami od swych konstytuentów uskarżających się na wstrętny smak gumy na znaczkach pocztowych. Szczególnie ci "kikują", którzy muszą kleić kilka set marek. Po takiej operacyi nietylko że nie mają apetytu ale język chcą im się poprzyklejać do podniebienia. Jeżliby zaś guma na znaczkach była nasyconą smacznemi pachnidłami, to przyklejanie marek pocztowych byłoby przyjemnem zatrudnieniem dla nadobnych "type writer" dziewcząt, klerków i dla publiczności w ogóle. — Nie ma wątpliwości że "coś" zostanie uczynionem ze wstrętną gumą.

AMERYKA.

Odszkodowanie za "zranienie serca".

Tuscola, Ills., 15 kwietnia. W słynnym procesie o poszkodowanie za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa panny Laury Shields przeciw Szczepanowi Munson, w którym panna Shields skarzyła o $10,000 poszkodowania, obydwie strony ugodziły się. Munson wypłacił swojej byłej narzeczonej $1,100 i został zwolniony od odpowiedzialności sądowej.

Okazuje się, że Munson był zaręczony z panną Shields od dwóch lat i dzień zaślubin został zadecydowanym. Narzeczona dała szyć suknię ślubną, gdy naraz Munson zakochał się po uszy w szwaczce pannie Effie Cuppy, szyjącej ślubną suknię i bez wielkiej straty czasu pojął ją za żonę. Przed zaślubieniem zapisał na nią 320 akrów gruntu. Po ślubie, zawiedziona pierwsza narzeczona skarżyła niestałego kochanka o $10 000 za zranienie serca i nareszcie ugodziła się przyjąć od niego $1,100.

Imigranci podnieśli bunt.

New York, 15 kwietnia. Na Ellis Island znajduje się oddzielenie, do którego zapędzono kilka tysięcy Włochów, których komisarze nie chcieli wpuścić do kraju i których postanowili odesłać do ich ojczyzny jako "pauprów." Gdy się Włosi o tem dowiedzieli, poczęli się odgrażać i obawiano się, że przyjdzie do wybryków.

I też tak się stało.

O 11-tej godzinie dzisiaj do południa nagle usłyszano głośny okrzyk, dalej gwizdnięcie, i w jednym momencie przeszło 500 Włochów rzuciło się na drewniane ogrodzenie. Płot runął z trzaskiem i Włosi krzycząc i wyjąc jak dzicy Indya nie rzucili się naprzód uzbrojeni w sztylety.

Lecz daleko nie zalecieli. Ku nim skierowane zostały lufy rewolwerów — i upadli na duchu. Stanęli, a następnie zagnani zostali napowrót do ogrodzenia.

W dniu 22 kwietnia przyjedzie jeszcze 1,300 Włochów więcej na "Elysia", a w dniu 26 bm. 1,600 więcej. Z małymi wyjątkami niezawodnie wszyscy zostaną odesłani napowrót jako "niepożądani imigranci" i pauprzy.

Cło na wodę święconą.

Czy woda święcona podlega ocleniu? to jest pytanie, nad którem suszą sobie głowy minister skarbu John G. Carlisle i inspektor Kilbreth w New York'u.

Kilka miesięcy temu pewni pobożni parafianie w Hartford, Conn., zadecydowali dostać wody święconej pobłogosławionej przez papieża Leona XIII. Wysłali przeto petycyą do Rzymu i po pewnym czasie nadeszła beczułka z napisem: "święcona woda" do domu celnego w New Yorku. Kolektor New Yorku wtedy wysłał beczułkę do kolektora domu celnego w Hartford, gdzie woda święcona miała zostać zabraną przez pobożnych parafian. Wszystko byłoby w porządku, gdyby tak się było stało — tymczasem przyszło na myśl kolektorowi w Hartford, że może "woda święcona" podlega opłacie celnej. Przejrzał archiwa, wyszukał wszystkie paragrafy dotyczące wód mineralnych, ale o wodzie święconej nie było ani litery. Bardzo nad tem się zastanowił i po radę napisał do kolektora w New Yorku, p. Kilbretha. Ten nie chcąc przyjmować na siebie żadnej odpowiedzialności, przedłożył całą sprawę ministrowi skarbu Carlisle. — Carlisle podrapał się w głowę i odesłał wszystkie "dokumenty" do kolektora Kilbreth'a, prosząc go o jego zdanie w tej kwestyi. Ten ostatni zabrał się do przejrzenia listy "wód" i naturalnie nie znalazl "wody święconej". Szczęśliwa myśl nareszcie przyszła mu do głowy. Woda święcona nie jest w taryfie wymienioną a prawo przepisuje że wszystkie inne wody podlegają ocleniu dziesięciu procent. Decyzyę tę posłał do ministra Carlisle.

Decyzya ta niezawodnie stałaby się obowiązującą, gdyby nie sprzeciwił się jej specyalny deputy marynarski oficer Gourley, który jest ekspertem w wszystkich celnych zagadkach. Ten oświadczył, że "święcona woda", czy pobłogosławiona lub nie pobłogosławiona przez papieża, jest naturalną wodą mineralną a zatem wolną od cła. Raport swój posłał do Washingtonu, zkąd każdego dnia teraz spodziewają się stanowczej decyzyi ministra skarbu. Tymczasem pobożni parafianie w Hartford cierpliwie czekają.

Cała rodzina jechała w powietrzu.

Ipswich, S. D., 15 kwietnia. Ogromna burza połączona z gradobiciem nawiedziła dzisiaj rano tutejszą okolicę. Dom James'a Kinney, z całą jego rodziną składającą się z niego i pięcioro dzieci został uniesiony w powietrze i następnie rozrzuconym po całej preryi. Wszyscy zostali uszkodzeni, jedno dziecko niebezpiecznie.

Później donoszą, że dwie osoby straciły życie w tym okropnym wichrze. W okolicy Cresbard, Millard i Burkemere spustoszenie jest wielkie. Kilka domów i stajen zostało uniesionych z posad i rozrzuconych. Rezydencya p. E. T. Evans blizko Cresbard została kompletnie zniszczoną a w ruinach dwoje jego dzieci zostało zabitych; on sam i żona zostali uszkodzeni. W Burkemere śpichrz Winona Mill kompanii został zburzony a w Cresbard kościół ruszony z fundamentów.

Z Denver do Milwaukee w 16 dniach.

Milwaukee, Wis., 16 kwietnia, "Mooter," gołąb podróżny, własność p. Otto L. Kuehn, który został wypuszczony na wolność 16 dni temu w Denver, Colo., przyfrunął wczoraj wieczorem do swego gołębnika. Co dziwniejsza, to fakt, że gołąb znajdował się w "niewoli" całą zimę w Denver.

Najbogatszy człowiek na świecie.

John B. Robinson, z Afryki południowej jest niezawodnie najbogatszym człowiekiem na świecie. Fortunę jego obliczają na 70 milionów funtów szterlingów (341 milionów dolarów). W r. 1878 Robinson był w długach. Utrzymywał małą grosernię w Orange Free State, lecz nie mógł utrzymania zrobić. On i jego żona wyżebrali swą podróż 300 mil do Kimberly. Tutaj Robinson założył fundament swojej olbrzymiej fortuny przez podniesienie dyamentu wartego 250 funtów ($1,216).

Pięć dzieci ginie w płomieniach.

Turners Falls, Mass., 17-go kwietnia. Pięć dzieci zginęło w płomieniach, które zniszczyły do szczętu dom 4 piętrowy. Były w wieku 12, 10, 4, 7 i 10 lat i dziećmi trzech francuzko-kanadyjskich rodzin Courmatine, Dubois i Bonmier.

Pożar wszczął się w piwnicy domu i tak szybko objął cały gmach, że z trudnością mieszkańcy zdołali siebie i dzieci ocalić — z wyjątkiem wyżej wymienionych pięciu. Courmatine z narażeniem własnego życia ocalił swoje czworo dzieci a dwoje starszych zginęło.

Heilpern popełnił samobójstwo.

Winona, Minn., 18 kwietn. Pan H. Derdowski donosi nam, że dzisiaj o godzinie 11 przed południem zastrzelił się wystrzałem z rewolweru głośny polsko-żydowski literat, Leon Heilpern, z obawy, by się ponownie nie dostał do "state prison". W ostatnim czasie pisywał korespondencye do chicagoskiego "Dzien. Polskiego" jako Hektor.

Strażacy giną pod gruzami zawalonych murów.

Philadelphia, Pa., 18 kwietnia. — Dzisiaj wieczorem wybuchł ogień w dworcu składowym Pensylvania kolei żel., w którym znajdowały się wagony Pullman'a. Mury dworca zapadły się niespodziewanie i pod gruzami znalazło śmierć dwóch strażaków a 7 zostało pokaleczonych i poduszonych.

Ogień powstał przez eksplodowanie gasoliny używanej w czyszczeniu wagonów. Płomienie rozszerzyły się szybko. Spaliło się, prócz dworca, ośm wagonów Pullman'a, cenionych na $15,000 każdy. Całkowita strata wynosi $220,000.

Pożegnalny koncert Paderewskiego.

New York, 18 kwietnia. W „Camegie Hall" dał Paderewski swój koncert pożegnalny. Sala była przepełnioną. Znawcy uznawają, że Paderewski grał jak nigdy przedtem.

Długi post kury michigańskiej.

St. Johns, Mich., 18 kwietnia. Farmer Keusch, blizko tejtu miejscowosci, przypadkowo pokrył wysiadującą kurę gdy składał siano do stajni przeszłej jesieni. Kilka dni temu gdy wybrał resztę siana, zadziwił się niezmiernie gdy zobaczył kurę jeszcze żyjącą, chociaż pokarmu ani wody nie miała od siedmiu miesięcy. Jaja zesuszyły się w tym czasie całkowicie.

Mielenie mąki w Minneapolis.

Minneapolis, Minn,, 18 kwietnia. Pillsbury'go młyn „A" zmeł w minionych sześciu dniach 61,287 beczek mąki — czyli przeciętnie 10,500 beczek na dzień. Jestto najwyższy rekord zmielenia mąki na świecie. W grudniu 1894 r. na 6 dni ten sam młyn zmeł 55,943 beczek.

Fabryka kołowców w płomieniach.

Toledo, Ohio., 19 kwietnia. Do szczętu spaliła się fabryka bicyklów firmy Dauntless; strata wynosi przeszło $200,000.

Mało cenił swoje życie.

Gloucester, N. J. 18 kwietnia. — Z rozpaczy, że przypadkowo utracił $100, sędzia pokoju Henry E. Baucroft popełnił samobójstwo za pomocą brzytwy. Ukrył on był pieniądze w pudełku od cygarów a takowe syn jego wrzucił na ogień jako niepotrzebne, nie wiedząc że zawierały pieniądze.

Skamieniały las w Iowa.

Lamonia, Iowa, 18 kwietnia. Podczas wiercenia studni dla spichrza, natrafiono tutaj na ślady podziemnego lasu skamieniałego przy głębokości 85 stóp pod powierzchnią. Przy tej głębokości natrafiono na skamieniałe drzewo cedrowe znajdujące się częściowo w dobrym stanie przechowania. Po za tym pokładem drzewa natrafiono na pokład gliniastego błota, takiego samego jakie się zwykle natrafia w bagnach lub łożyskach rzek.

Dziewięć rybaków utonęło.

New Bedford, Mass., 19 kwietnia. W piątkowej burzy zatonął statek rybacki „J. W. Campbell" niedaleko Long Island, przyczem zatonęło 9 rybaków. Statek płynął do Zatoki Delaware. Ogromny wicher zerwał się nagle, burza powstała i w jednej chwili statek obalił się na bok i zatonął. Osada składała się z 16 ludzi. Dziewięciu znalazło śmierć w głębinach a reszta ludzi przez 24 godzin znajdowała się na wodzie utrzymując się na powierzchni na przedmiotach pochodzących z okrętu. Wyratowani zostali przez statek „Gladiator".

Zapadnięcie się ziemi.

North Tonawanda, N. Y., 20 kwietnia. Na granicy Tonawandy, blizko Buffalo, wydarzyło się zapadnięcie się ziemi, w którem budynki stajnie farmerskie poobalały się a większa część lumber-jardy Fritz kompanii zesunęła się w kanał Erie. Gmach frachtowy Buffalo & Rochester Transportation Co. firmy został zniszczony kompletnie. Farmerzy z początku myśleli, że to trzęsienie ziemi. Jeden farmer z przerażeniem zobaczył jak jego dom, stajnie i inne zabudowania, stopniowo znikły w łonie ziemi. Rodzina jego co dopiero wyszła z domu i tym sposobem uszła niebezpieczeństwa. Jest mniemanie, że przyczyną zapadnięcia się ziemi jest piasek sypny. Jest obawa, że każdej chwili zapadną się budynki farmerskie przyleglej farmy. Zapadnięcie wynosi 14 stóp. Do tego czasu szkoda wyrządzona wynosi $100,000.

Huragan w Ohio.

Fremont, O., 20 kwietnia. Ogromny wicher w połączeniu z ulewą nawiedził tutejszą okolicę i spowodował śmierć dwojga ludzi, podczas gdy kilkanaście innych odniosło rozmaite uszkodzenia a strata wyrządzona na budynkach, płotach itd. jest na razie nie do obliczenia.

Huragan przybył z południowo-zachodu, zerwał most pod torem kolei Wheeling & Lake Erie a następnie rozpoczął wywracać i rozrzucać domy i zabudowania farmerskie.

Sto mil do doktora jest długim wyjazdem, lecz któżby tej drogi nie przedsięwziął, gdyby przez to mógł ulżyć cierpieniom ukochanych w domu? Lecz gdy podróż jest bezowocna co do uzyskania ulgi, i jedynie jest tylko stratą czasu — to zaprawdę jest nieszczęsną.

Pan Frank Smith, z Belt, Mont., przedstawia żywo sytuacyą co do pamięci w swym liście datowanym 8go Grudnia, 1895. "Żona moja była chorą od dwóch lat, zwyczajem było u mnie wybierać się sto mil po lekarza dla niej; lecz żaden z nich nie był w stanie jej pomódz. Cierpiała ona na ciężkie boleści podbrzusza i często nie mogła łóżka opuścić. Zdawała się mieć częste wewnętrzne upływy krwi i wielkie sztuki grupkowej krwi przechodziły przez jej system. Zdarzyło mi się przeczytać w gazecie o Dra Piotra Gomozo. Posłałem po nie. Moja żona spróbowała je i po użyciu czterech butelek czuła się dobrze. Jest to rzeczywiście wyborna preparacya — prawdziwa domowa potrzeba. Uczyniła nam wiele dobrego i oszczędziła nam wielkich sum pieniędzy."

Niezawodnie nie ma żadnego domu, w którym kiedy prędzej lub później nie ma konieczności posiadania wiarygodnej medycyny familijnej, szczególnie w razach przypadku — a to jest podwójnie prawdziwem o okolicach odległych od lekarzy i aptek.

Dra Piotra Gomozo posiada godną pozazdroszczenia pozycyą jako medycyna familijna. Było w ciągłem używaniu od przeszło wieku, lecz nigdy nie było szeroko ogłaszanem. Aptekarze nie sprzedawają je. Jedynie nabyć je można od właściciela lub specyalnych miejscowych agentów. Jeżli nie ma je w waszem sąsiedztwie, piszcie do Dr. Piotra Fahrney, 112—114 So. Hoyne ave., Chicago, Ills.

* Demokratyczna Stanowa konwencya Illinois'u odbędzie się dnia 23 Czerwca w Peoria.

$100 nagrody, $100.

Spodoba się niezawodnie Czytelnikom Gazety że jest przynajmniej jedna z obawianych chorób, którą wiedza jest wstanie wyleczyć w wszelkich jej stopniach, a tą chorobą jest katar. Hall's Catarrh Cure jest obecnie jedynem pewnem lekarstwem znanem cechowi lekarskiemu. Katar będąc konstytucyalną chorobą potrzebuje konstytucyalnego lekarstwa. Hall's Catarrh Cure bierze się wewnętrznie, a działa ono wprost na krew i flegmiste powierzchnie systemu przez co niszczy fundament choroby i dodaje pacyentowi siły odnawiając jego konstytucyę i pomagając naturze przy jej pracy. Właściciele wierzą tak w lecznicze przymioty tego lekarstwa, że ofiarują sto dolarów za jakikolwiek przypadek, któryby nie wyleczyło. Przyślijcie po spis świadectw.

Adres, F. J. Cheney & Co., Toledo, O.,
☞ Aptekarze sprzedają po 75c.

Buvowa Cykorya powinna znajdować się w każdej rodzinie.
(July 2)

Nowa Premia

DLA ABONENTÓW "GAZETY POLSKIEJ.

Nowi abonenci, którzy przyślą $2.00 na Gazetę Polską mają prawo wybrać sobie książek w cenie jednego dolara — lub Stereoskop za dopłatą $1.00 (razem Gazeta i Stereoskop $3.00 lub **też mogą dostać Polską drukarnią** za dopłatą $2.50 to jest Gazeta i Polska Drukarnia razem $4.50.

Starzy abonenci, którzy jeszcze żadnej premii nie wybrali, lub którzy Gazetę opłacą do 1 Stycznia 1897 mogą tak samo dostać tę Drukarnię za dopłatą $2.50. (Cena jest $3.50 lecz $1.00 odchodzi jako premia — a więc dopłata wynosi $2.50.

Polski Przyrząd do Drukowania

CZYLI

POLSKA DRUKARNIA

(LITERY GUMOWE.)

Któremi drukować każdy sobie może:

LISTY, NAGŁÓWKI NA LISTACH I KOPERTACH,

ADRESY, KARTY BIZNESOWE, ITD.

BLIZKO 1000 LITER.

Przyrząd ten składa się: z liter, pieczątki na 4 linie (4 cale szeroka) samo-atramentowej tuszowej poduszki, która zatrzymuje w sobie atrament czyli tusz na kilka lat. Cena $3.50.

AAAAAAAaaaaaaaaaaaaaaaBBBBBBbbbbbbbbbbbCCC
CCCcccccccccccDDDDDddddddddddddEEEEEFeeeeeeeee
eeFFFFffffffffGGGGGgggggggggggggHHHHHhhhhhhhh
hhhhIIIIIIIiiiiiiiiiiiiiiiJJJJJJJjjjjjjjjjjjjjjjKKKKKK
KKkkkkkkkkkkkkkkkkLLLLLLLlllllllllllllllMMMMM
MMMmmmmmmmmmmmmmmmmNNNNNNNnnnnnnnn
nnnnnnnOOOOOOOoooooooooooooooPPPPPPPppppp
pppppppppppQQQqqqqqRRRRRrrrrrrrrrrrSSSSSSSSss
ssssssssssssssTTTTTTTTtttttttttttttttUUUUUuuuuuuuuu
uuuVVVVvvvvvvvvvWWWWWWWWwwwwwwwwwwwwww
wwwXXXXxxxxxxxxYYYYYYyyyyyyyyyyyyZZZZZZZ
Zzzzzzzzzzzzzzzzz&&&1111122222333334444455555666677
7778888899999900000........,,,,,,,,------""""$$$$
ĄĄĄąąąąąąĘĘĘęęęęęęĆĆĆććććććŃŃŃńńńńńńÓÓÓóóóóóóŻŻ
ŹźźźźźźŻŻŻżżżżżżŚŚŚśśśśśśŁŁŁłłłłł

Powyższy obrazek przedstawia alfabet polski. Głosek tych jest blizko 1000. Każda litera jest osobną tak, że można dowolnie składać słowa polskie i angielskie.

☞Dla tych którzy mają dość czasu a chcą sobie drukować listy do znajomych lub rodziny albo karty lub nagłówki dla przyjaciół — jestto bardzo pożyteczne i pouczające zatrudnienie.

☞Który z abonentów premią ma już wybraną a życzy sobie tę Drukarnią odebrać niechaj przyśle $3.50.

Przesełkę my sami opłacamy.

Niniejsza premia jest ważną do 25 Maja, 1896.

Elgin ZEGAREK ZA $5.90.

Powyższy obrazek przedstawia ELGIN zegarek kryty, koperta jest z metalu białego Silverroid, którego nikt nie rozróżni od srebra. Koperta z tego metalu jest o wiele trwalsza i nigdy nie straci swego koloru.

Kto nam przyśle 50c. w znaczkach pocztowych temu poślemy zegarek na Express ofis, gdzie będzie wolno go obejrzeć, zanim resztę zapłaci. A jak się nie spodoba to może zwrócić 'go nazad. Adresujcie:

NALEPINSKI MDSE CO., 1574 N. California Ave., Chicago, Ill.

Kto jeszcze nie ma od nas żadnego katalogu niech nam przyśle 2c. markę, a będzie mu wysłany.

Cudowny środek leczniczy

Dla mężczyzn w każdym okresie życia.

....Odbudowuje i leczy....

Osłabienie nerwów, Utratę sił, nerwowość, wszelkie skutki błędów młodości i wszelkie rodzaje osłabienia. Młodość przywraca wiekowym, a siłę słabym. Dodaje nowych sił i odwagi życia rozpaczającym. Osobiście zajmuję się takimi wypadkami i nikt nie powinien wachać się pisać do mnie, gdyż wszystkie listy uważam za napisane w zaufaniu. Posyłam receptę na ten środek każdemu bezpłatnie. Nie odkładajcie, lecz piszcie natychmiast obszernie, dołączając znaczek pocztowy, do

Thos. Slater, Box 1505 Kalamazoo, Mich.

Rozsyłacz słynnych Kalamazoo Celery.

FARMA

bardzo tanio na sprzedaż 26 akrów dobrej i urodzajnej ziemi, 22 akry obsiane 4, dobrego Lasu nowy dom i wszystkie inne budynki w dobrym stanie blisko, klasztoru O. O. Franciszkanów w Pułaskim po bliższe szczegóły proszę się zgłosić, do: W. GRUCZYK,
Angelica, Shawano Co.,
(16—18)

ŻĄDANI SĄ:

Poliszerzy metalowi oraz kilku ludzi chcących się nauczyć poliszowania.

The Golden Novelty Mfg. Co.,
92 W. Jackson Str., Chicago.

Żądajcie od waszych groserników Cykoryą Buvową ze starego kraju.
(July 2)

Teraz jest pora

przeczyścić Wasz system i zapobiedz chorobom na przyszłość. Ci, którzy cierpią na zatwardzenie i na te choroby, które powstawają z zatwardzenia, jak:

Nerwowy ból głowy, utrata apetytu, duszność, ogólne osłabienie, nausea (choroba żołądka), żółtaczkę, womitowanie, zgagę, zły smak w ustach, boleści w plecach, konwulsye, bezsenność, nerwowość, bledнicę itd. itd.

powinni zażyć naszego nowego z Europy sprowadzanego

"Pedicura Czyściciela Krwi."

CENA $1.00 BUTELKA,
i 10c. na koszta Ekspresu.
PISZCIE WASZ ADRES WYRAŹNIE.

Mamy również w zapasie z Europy sprowadzaną

Rozchodnikową Maść

która jest używana przez lekarzy europejskich z dobremi rezultatami na katar żołądkowy, rany z wodnej puchliny, na rany jakiekolwiekbądź gdzie zagnieździło się zapalenie, itd. itd. Cena pudełka $1.00 i 10c. na Ekspres. Adres:

PEDICURA CO.,
31 N. Wright Str., Chicago, Ills

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMEŃSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
Z BREMEN DO NEW YORK
— I NAPOWRÓT —
Weksle, wypłaty pieniędzy przesyłane wprost w dom
NAJTANSZE
KARTY OKRĘTOWE
Pełnomocnictwa wyciąga prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. Claussenius, & Co.,
80 — 82 Fifth Ave.

GREENEBAUM SONS,
BANKIERZY
83 & 85 Dearborn Str.,
CHICAGO.
Pożyczki na własność realną. Załatwiają ogólne sprawy bankierskie.

ZIEMIA
w POLSKIEJ KOLONII
w Sturgeon Lake, Minnesota.

TANIA ZIEMIA.

Dobra ziemia. Dobra woda. Drzewa pod dostatkiem. Dobre targi. Polskie kościoły Polskie szkoły. 150 Polskich familii żyje tutaj.

NAJLEPSZE MIEJSCE NA ŚWIECIE DLA CZŁOWIEKA BIEDNEGO.

Ziemia tylko $5.00 za akier, i od pięć do dziesięć lat czasu jest na wypłacenie jej.

DARMO. Mapy i książeczki wyśle Wam darmo
HOPEWELL CLARKE,
Land Commissioner St. P. & D. R. R.,
St. Paul, Minn.
lub FRANCISZEK LEMKA,
Polski Agent Emigracyjny,
713 Pioner Press Building, St. Paul, Minn.
(Jan 1—1897)

Dajcie spokój temu wykręcaniu się

i oszczędzicie ogniwa i siły używając "Green Seal Belt Dressing." Gwarantuje się, że żaden pas nie umknie się od czasu, skoro zostanie założony. Piszcie do nas, a poślemy wam paczkę dla przejrzenia, a którą możecie przyjąć lub nie.

THE PHOENIX OIL CO.,
Cleveland, O., Potrzeba Agentów.
(Oct. 1—96).

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUSELLORS AT LAW
CHAMBER OF COMMERCE BLDG
Róg LaSalle i Washington ulic.
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

Cztery Miesiące Pobytu

NA JEDNEJ Z WYSP MARKIZOW

POSROD DZIKICH.

— PRZEZ —

H. MELVILLE.

Przekład z ang. Zuzanny Zajączkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Czas był dżdżysty; odrana już deszcz lał, jak z wiadra; wypogodziło się na chwilę, ale zaledwie opuściliśmy okręt, znów wielkie krople spadać zaczęły, a kiedyśmy na ląd wychodzili, strumienie z obłoków spływały nam na głowy. Schroniliśmy się pod wystawę, stojącą tuż nad brzegiem morza, przeznaczoną na skład łodzi, ażeby tam przeczekać pierwszą gwałtowną ulewę. Deszcz nie ustawał, a monotonny szum i plusk wody, usypiać zaczął naszych towarzyszy; pokładli się na wielkich łodziach wojennych, gawędzili czas jakiś, w końcu pośnęli wszyscy.

Nie spodziewaliśmy się nawet tak wybornej sposobności do wykonania naszych planów. Cicho wysunęliśmy się z pod wystawy, i puściliśmy się pędem do gaju pobliskiego. W dziesięć minut stanęliśmy w miejscu otwartem, zkąd, przez mgłę deszczową, mogliśmy już rozpoznać ową pochyłość, na którą postanowiliśmy się dostać. Do bre pół godziny drogi dzieliło nas jeszcze od niej; prosta ścieżka prowadziła przez dosyć zaludnioną część zatoki, a ponieważ chcieliśmy ukryć się w górach niepostrzeżeni przez krajowców, postanowiliśmy więc kołować przez rozległe zarośla. Ulewa przydała nam się bardzo: wyspiarze siedzieli zamknięci w chatach, łatwo więc było uniknąć zetknięcia się z nimi. Pospieszaliśmy o ile możności; nasze ciężkie wełniane kaftany wkrótce przesiąkły wodą: przemokły również ukryte pod niemi przedmioty, a ciężar ten znacznie utrudniał nasz bieg. Nie pozwoliśmy jednak sobie najkrótszego nawet wypoczynku, trzeba było korzystać z czasu i posuwać się coraz dalej.

Dotąd nie zamieniliśmy z sobą ani jednego wyrazu; gdyśmy się jednak wydostali na drugą polanę, i gdy znów ów spadek góry odkrył się przed nami, pochwyciłem rękę Tobiego, i rzekłem, wskazując zdala błękitny wierzchołek, ku któremu prowodziła ta spadzistość: "Tobi, ani słowa, ani spojrzenia poza siebie, dopóki nie staniemy na tym szczycie! Tam, za parę godzin, będziemy już mogli śmiać się na cały głos. Tyś lżejszy i zręczniejszy, a więc naprzód, ja pójdę za tobą!"

"Dobrze, bracie," odpowiedział Tobi, "tylko bądźmy blisko siebie". Lekko, jak jeleń, przeskoczył strumień, który nam drogę zagradzał, i szybko pobiegł naprzód.

Nieopodal od pochyłości natrafiliśmy na przestrzeń rozległą, porosłą wysoką, żółtą trzciną, niezmiernie gęstą, i twardą, jak pręty żelazne; na zmartwienie nasze trzcina ta pokrywała do połowy bok góry. Chwilę szukaliśmy wzrokiem innego, łatwiejszego nieco przejścia; nie było rady, pozostało nam tylko przedzierać się przez tę gęstwinę. Zmieniliśmy porządek pochodu: jako cięższy, ja poszedłem naprzód, ażeby o ile możności torować drogę. Napróżno jednak zapuszczałem się kilkakrotnie, i probowałem całą siłą ugiąć na bok te twarde pręty; prędzej żaba przedostałaby się przez zęby grzebienia! Zrozpaczony tą niespodzianą zawadą, rzuciłem się na trzciny; złamały się i powtórzyłem ten manewr z równemże powodzeniem. Po dwudziestu minutach posunęliśmy się tym sposobem nieco dalej, ale siły moje całkiem się wyczerpały; Tobi zatem, który dotąd korzystał z mej pracy, przyjął na siebie obowiązek pioniera, i stanął przedemną.

Ciąg dalszy nastąpi.

TANIO!! TANIO!!

Pierwsza księgarnia Polska

W AMERYCE

Wł. Dyniewicza, 532 Noble St., Chicago, Ill.,

odebrała z Europy

wielki zapas książek do nabożeństwa i treści religijnej.

W wielkiej ilości książek do nabożeństwa — za kilka tysięcy dolarów i to tych książek, które miały być przysłane jeszcze przed Bożem Narodzeniem, a więcej jeszcze jest w drodze. Dla tego więc, że przysełka została o wiele spóźniona a pieniądze muszę koniecznie mieć do wypłacenia na maszyny do ustawiania głosek "Linotype" z polskimi bębnami — dla tego książki te rozsprzedaję za te same pieniądze co mnie kosztują, nie licząc nawet kosztów transportu z Europy. Na czas nieograniczony sprzedawać będę wszystkie książki — biorąc 40c. za (1) jednego dolara. (Oprócz książek szkólnych i naukowych). Zamiejscowym posełać będziemy po tak zniżonej cenie każdemu kto przyśle choć tylko (2) dwa dolary a książek jakich sobie kto wybierze odbierze za (5) pięć dolarów i sam sobie przesyłkę Expressem opłaci, lub też, jeżeli kto chce, niech dołączy 10 centów do każdego dolara na przesyłkę. Takiej sposobności do zakupywania tak tanio książek, jeszcze nie było i zapewne już nie będzie.

Zwracam uwagę, że rodzice zrobią swym dzieciom wielką uciechę, gdy za mały pieniądz, zakupywać będą piękne książki do pierwszej Komunii Św.

Poniżej są umieszczone książki do nabożeństwa będące w mej księgarni w wielkiej ilości:

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi $1.00 teraz tylko 40c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. $1.50 . . teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit z krzyżykiem, okute i ze zamkiem. $1.75 . . . teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, oprawne pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 . . . teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, w białej oprawie, okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi, z krzyżykiem z kości słoniowej. $1.75 teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zam. i pięknemi wyrobami $3.50 teraz tylko $1.40

Anioł Stróż, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. $4.00 . teraz tylko $1.60

Anioł Stróż albo książka do Nabożeństwa dla katolickiej młodzieży szkolnej przez ks. Józefa Krośnińskiego. Ozdobnie oprawne w miękką czarną skórkę z pozłacanymi brzegami i tytulikami. $1.50. . . teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, w pięknej miękkiej moroko oprawie Cena $1.50. Teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, w pięknej moroko oprawie, okute z srebrnemi punkcikami i wyrobami na okładce z srebrną klamerką Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, w pięknej, miękkiej najlepszej moroko skórce z złotymi wyrobami z srebrną klamerką. Cena $2.25. Teraz tylko 90c.

Anioł Stróż, w ślicznej białej z kości wyrzynanej oprawie z metalowemi wyrobami i z trzema medalami okute i z srebrną klamerką. Cena $1.75. Teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, w pięknej, białej, z kości słoniowej wyrzynanej i z aksamitu oprawie, z metalowemi wyrobami z trzema medalami, okute srebrną klamerką. Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, oprawne w kość słoniową, z krzyżykiem i z srebrną klamerką. Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, oprawne w czystą kość słoniową z ślicznemi stalowemi i mosiężnemi wyrobami, z kościaną klamerką. Cena $4.50. Teraz tylko $1 80.

Błogosławmy Panu. Zbiór Nabożeństwa katolickiego. Opr. w skórkę, wyzłacane brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. $1.25 . . . teraz tylko 50c.

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem. $2.00 teraz tylko 80c.

Bractwo Rożańcowe Najśw. Maryi Panny, przez X. Ant. Załuskiego, w moc. opr., mar. brzegi. $1.00 teraz tylko 40c.

Bądź Wola Twoja. Modlitwy i Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez Kapłanów i Świętych katolickiego kościoła ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Ozdobnie oprawne w skórkę z krzyżykiem na okładce (Wydanie dla kobiet). Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Bądź Wola Twoja. Ta sama; oprawna ozdobnie w moroko z wyciśniętym krzyżykiem. (Dla niewiast). Cen. $3.50. Teraz tylko $1.40.

Bądź Wola Twoja. Optawne w skórkę z krzyżykiem. (Dla mężczyzn). Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Bądź Wola Twoja. Oprawne ozdobnie w skórkę z krzyżykiem. (Dla mężczyzn). Cena $3.50. Teraz tylko $1.40.

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. $1.00 . . . teraz tylko 40c.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. $1.25 teraz tylko 50c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 teraz tylko 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 teraz tylko 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $3.00 teraz tylko $1.20

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $3.00 teraz tylko $1.20

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50 . . teraz tylko $1.00

Goffine Wykład Lekcyi i Ewangelii. Przew. ks. Leonarda książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześciańsko-katolickiej czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziela i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy św., nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jakoteż życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. — W moc. opr., ze złoc. tyt., marmurowe brzegi. $3.50 . teraz tylko $1.40

Książka do nabożeństwa dla Młodzieży. Mocno oprawna, z wyzłacanemi brzegami i wyzłoconym krzyżykiem. 50c. . . . teraz tylko 20c.

Książka do nabożeństwa dla Młodzieży. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki z chromo obrazkiem na okładce. 75c. . teraz tylko 30c.

Kwiat Niewinności. Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. 25c. . . teraz tylko 10c.

Książeczka do Nabożeństwa dla Chrześcian Katolików, z dodatkiem pieśni i nieszporów łacińskich. Oprawne w skórkę z krzyżykiem. (Dla niewiast). Cena $1.00. Teraz tylko 40c.

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. $1.50 teraz tylko 60c.

Książka do nabożeństwa na cześć Najśw. Maryi Panny nieustającej Pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa, w opr. skórkowej okute i ze zamkiem, ze złoconemi brzegami i tyt. $2.00 . . teraz tylko 80c.

Książka do nabożeństwa w pięknej oprawie skórkowej, na miękko, wyzł. brzegi i tyt. $2.50 teraz tylko $1.00

Książka do nabożeństwa w oprawie białej, z pięknemi wyrobami metalowemi, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem. $3.00 . . teraz tylko $1.20

Nowy Brewiarzyk Tercyański, ułożony przez O. L. K. (1152 stronnic) w pięknej oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi i tytulik. po $3.00 i 3.50 teraz tylko po $1.20 i po $1.40

Ołtarzyk Złoty. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali, oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi ze złoconym tytulikiem. $1.00 . . . teraz tylko 40c.

Ołtarzyk Złoty oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pięknemi wyrobami $3.50 teraz tylko $1.40

Ołtarzyk Złoty, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. $4.00 teraz tylko $1.60

Przewodnik do Boga. Ta sama, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, wyciski i chromo obrazkiem na okładce. 85c. . teraz tylko 34c.

Panie, zostań z nami. Książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików w podeszłym wieku (gruby druk — mały format) w moc. opr., ze złoc. tyt., z chromo obrazkiem na okładce. $1.00 . . . teraz tylko 40c.

Panie zostań z nami. Ta sama, w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami i tyt. $1.25 . teraz tylko 50c.

Przyjdź Królestwo Twoje. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego z szczególnem uwzględnieniem modłów do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najczystszego Serca Maryi. Ozdobnie w biało oprawna w kość, aksamit i metal z pięknemi wyrobami, z trzema posrebrzanemi medalami okute i z klamerką $2.00 . . . teraz tylko 80c.

Wyborek. Oprawne w moroko skórkę. Z okuciem niklową klamerką. Cena $1.00 Teraz tylko 40c.

Wyborek, oprawne w płótno i czerwone brzegi Cena 40c. Teraz tylko 16c.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego, opr. w angielskie płótno, wyzłacane brzegi i tytulik. 50c. teraz tylko 20c.

Wyborek, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki.65c. teraz tylko 26c.

Wyborek, oprawne w aksamit, okute i że zamkiem, z ozdobami metalowemi na okładce, wyzłacane brzegi. $1.00. teraz tylko 40c.

Wyborek, w białej oprawie okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi z krzyżykiem z kości słoniowej. $1.00 teraz tylko 40c.

Wyborek, ozdobnie opr. w aksamit, i wyrobami metalowemi i rzniętą kością słoniową, z takimże krzyżykiem, okute, ze zamkiem, ze złoconemi brzegami. $2.00 teraz tylko 80c.

Wyborek, opr. pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 . teraz tylko 80c.

Wianek Maryi ku czci Najśw. Maryi Panny z różnych nabożeństw uwity, opr. w angielskie płótno, marmurowe brzegi, ze złoconym tytulikiem. $1.25 teraz tylko 50c.

Wianek Maryi w ozdobnej białej i pluszowej oprawie, z wyrobami z kości słon., i metalowemi, z okuciem i klamerką, wyzłacane brzegi. $3.75 . teraz tylko $1.50

Wianek Maryi, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem i chromo obrazkiem na okładce. $1.50 teraz tylko 60c.

Wianek Maryi oprawne w inną morokko skórkę, wyzł. brzegi i tyt., z okuciem i klamerką. $2.00 teraz tylko 80c.

Wyborek ta sama. W pięknej z kości słoniowej oprawie z pozłacanymi wyrobami z perłowej macicy, z pozłacaną klamerką i pozłacane brzegi. $3.00 . teraz tylko $1.20

Wyborek, oprawne w kość słoniową z krzyżykiem i z srebrną klamerką. Cena $1.50. Teraz tylko 60c.

Wyborek, oprawne w prawdziwą kość słoniową z wyrobami stalowemi, z mosiądzu i z perłowej macicy, z kościaną klamerką. Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Wyborek, oprawne w moroko, okute i z srebrną klamerką. Cena $1.00. Teraz tylko 40c.

Zdrowaś Marya, nabożeństwo dla młodego wieku, ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w najlepsze angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena $2.25. Teraz tylko 90c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w prasowaną skórkę z krzyżykiem. Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Kto chce innych jeszcze książek niech pisze po osobny katalog.

Posełа się każdemu po powyżej zniżonej cenie to jest 40 centów za jednego dolara kto tylko przyśle najmniej 2 dolary na wartość książek 5 dolarów i sam Express opłaci lub też dołączy 10c. do każdego dolara a my sami przesyłkę opłacimy.

KSIĄŻKI LITEWSKIE.

(Za pół ceny).

Bałsas Bałandeles arba Mažas Szaltenelis nulistu Dievo. Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoc. tyt., i chromo obrazkiem na okładce. $1.50 . teraz tylko 75c.

Bałsas Bałandeles. Ta sama, w białej oprawie, z krzyżykiem z kości słoniowej, okuta i ze zam. $2.50 teraz tylko $1.25

Bałsas Bałandeles. Ta sama, ozdobnie oprawna biało, z krzyżykiem z kości słoniowej i wyr. met. $4.00 teraz tylko $2.00

Dla handlarzy książkami jest obecnie najlepsza pora zakupywać po tak nizkiej cenie za kilka, kilkanaście, lub za kilkadziesiąt dol. książek a zarobią na tem bardzo dobrze.

Abonentów i Czytelników Gazety Polskiej proszę oznajmić o tak taniej sprzedaży książek swym znajomym. Życzcie po chrześciańsku jeden drugiemu — a mnie są potrzebne pieniądze. Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Religie na świecie i liczba ich wyznawców.

Chrześcian jest ogółem 493 milionów. Z tych należy do Kościoła rzymskiego razem 223,600,000; w Europie 153 milionów, w Ameryce 57 milionów, w Azyi 8,500,000, w Afryce 1,200,000, w Australii 900,000. Protestantów jest w Europie 86 milionów, w Ameryce 59 milionów, w Australii 5,150,000, w Azyi 1 milion, w Afryce 800,000, razem 149,900,000; prawosławnych: w Europie 92 miliony, w Azyi 6 milionów, w Afryce 30,000, razem 98 milionów 30 tys.; różnych sekt skłaniających się mniej lub więcej ku Kościołowi rzymsko-katolickiemu jest 2,130,000. Żydów jest ogółem 6 i pół miliona. Mahometan jest 105,800,000; Hinusów 207,400,000; wyznawców Budy i Konfucyusza 430 milionów; pogan 155,600,000. Ludzi, którzy jeszcze nie poznali światła prawdziwej wiary, jest 1006 milionów.

Niestosowne małżeństwo.

W pewnem miasteczku niemieckiem poślubiła 18-letnia rzadkiej urody dziewczyna na rozkaz rodziców 76-letniego starca. Że małżeństwo to nie mogło żyć szczęśliwie, z góry przewidziano. Pewnego dnia pochwyciła młoda żona młotek, uderzyła nim małżonka w głowę, a gdy ten upadł na ziemię, przerznęła mu nożem gardło. Sąsiedzi spostrzegli właśnie, jak umywała sobie ręce od krwi. Na zapytanie, co ją spowodowało do tego czynu, odpowiedziała, że mąż wszczął z nią kłótnią o to, że kupiła sobie nożyk, a wyrwawszy go jej z ręki, skaleczył ją, co tak sobie wzięła do serca, że postanowiła się zemścić. Sprawa ta toczyła się w tych dniach przed sądem przysięgłych w Ambergu. Sędziowie przysięgli skazali małżonkę na śmierć, a ojca jej, którego uważała za właściwego sprawcę swego nieszczęścia uwolnili.

Do nabycia w Pierwszej Księgarni Polskiej

WŁ. DYNIEWICZA, Chicago, Ill.

ZBIÓR

PIEŚNI NĄBOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.

ZAWIERA:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej. pieśni łacińskich, 28 Pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w pół skórek - $2.25 teraz tylko 90c

Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25 teraz tylko $1.30

Do Szan. Czytelników.

Z wydawnictwem "Biblioteki Pisarzy Polskich" wstrzymamy się do późniejszego czasu. Przedpłatę przysłało tylko kilkudziesięciu, lecz zgłosiło się kilka tysięcy takich, którzy upraszali aby im wysełać "Bibliotekę" a później zapłacą — bo obecnie wypłacają to co pozadłużali się w ubiegłych trudnych czasach. Wysełać bez pieniędzy nie możemy, wolimy zaczekać aż do pory stósowniejszej. Po później wyślemy No. 1 "Biblioteki" wszystkim abonentom Gazety na okaz o czem powiadomimy w "Gazecie Polskiej." Życzących sobie być abonentami "Biblioteki" upraszamy przysełać przedpłatę a skoro będzie kilkaset przedpłacicieli, natychmiast rozpoczniemy regularnie wydawać "Bibliotekę," zatem upraszamy tych panów czytelników, którzy pisali o zaczekanie im z przedpłatą, aby przysłali abonament a skoro przynajmniej kilkaset będzie abonentów, rozpoczniemy wydawać miesięczną "Bibliotekę."

Każdy numer „Biblioteki" składać się będzie z 128 stronic i w roku wyjdzie 1536 stronnic. Pierwszą powieścią będzie dzieło 4-tomowe pod tyt. "Ogniem i Mieczem" przez Henryka Sienkiewicza. Dzieło to sprowadzane z Europy kosztowało od 4 do 6 dolarów a w "Bibliotece Pisarzy Polskich" całe to dzieło skończy się w przeciągu 7 do 8 miesięcy. Przepłata czyli abonament "Biblioteki Pisarzy Polskich" wynosi 2 dolary na cały rok. x

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posełа się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres amienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Street, - Chicago, Ill.

Nowożeńcy!!

Kto chce mieć!?

tak piękną pamiątkę jaką jest

"PAMIĄTKA SLUBU"

obraz rozmiaru 22x28 cali — niechaj przyśle 50c. a otrzyma obraz ten przez pocztę bez żadnej dopłaty. **KTO PRZEŚLE 10c. w znaczkach pocztowych OTRZYMA na okaz "PAMIĄTKĘ ŚLUBU", format zmniejszony — później przy zamówieniu obrazu 22x28 dopłaci tylko 40c.**

WYRABIAM TANIO, PIĘKNIE podług najnowszej metody tuszowe lub kolorowane **PORTRETY Z FOTOGRAFII. Na zapytanie prześlę dokładne informacye i cennik.**

OBRAZY SW. PANSKICH

w przepięknych kolorach — olejo-chromo wielkości 16x20 cali po 25c. jeden — przesyłkę opłacam.

Dla agentów i odbiorców we większej ilości odstępuję stósowny procent.

Kilku więcej Agentów poszukuję!!!

Pieniądze można przesyłać przez M. O. albo w liście registrowanym — albo w znaczkach pocztowych. Adresować do:

J. KWAŚNIEWSKI,

42 Clarke Str., Milwaukee, Wis.

albo do: W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. Chicago, Ill.

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobrv interes sprzedażą książek. x

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Piątek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff.
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— HOLYOKE, MASS., Martin Dusza.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, M. Brzeziński, 635 Henenpin St i Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair eve.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Siachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN.. M. Daszkowski, Peter Spiczak, 863 E. Broadway.
YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

Ar moki lenkiszkai?

Jagu moki, ir esi miletojas gražiu skaitimu, tai parsigabenk saw kningu istoriniu, apisaku, moksliszku, su dainelems, giesmems, giwenimus Szwentuju, maldu kningas su na toms, su szposais, mokskliszkas ir t. t. raszikite tegul prisiuncze jiums **Kataloga Kningu, Pirmutinia Kniginia Lenkiszka Ameriko,** ant tokio adreso:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. Chicago, Ill.

PEDICURA

Na pocenie nóg, bóle, złą woń itd.

Przyślijcie 50 centów w 2 centowych znaczkach pocztowych za jedno pudełeczko lub $100 na 3 pudełeczka

PEDICURA MASCI.

Pieniądze także można przysłać przez Money Order, Express, Check lub Registered Letter.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg, i rezultaty pocenia nóg, jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszem zdrowiu — jeżli użyte jak przepisane.

Jeżeli macie jaką inną chorobę to napiszcie do nas a my chętnie odpiszemy i doniesiemy jaką maść, medycynę lub pigułki macie używać. Porada darmo. Adres:

PEDICURA CO.

31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. Przy pisaniu dołączcie 2c. znaczek na odpowiedź.

J. J. Hawelka & Co.,

Pożyczki na własność (REAL ESTATE.) BIÓRO ZABEZPIECZENIA.

Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe

Bilety do i z Europy

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierzawianiem domów.

379 W. 18th Str.

Od roku 1856 w Chicago.

Kozminski & Co.

164 — 166 Randolph Str.

Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedają.

Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.

Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.

Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.

Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

SANTAL-MIDY
W 48 CODZINACH
zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności.
MIDY

Kalamazoo, Mich., jest słynne z seleryi — jakoteż z siedziby Tomasza Slatera, którego ogłoszenie znajduje się na stronicy 5.

CUDOWNY LEKARZ.

Powiastka Wielkanocna.

—PRZEZ—

KS. SCHMIDTA.

(Ciąg dalszy.)

Cyrulik nie mógł już dłużej wytrzymać więc zawołał rozgniewany: "Nie — on nie zna doktorstwa i jest co do tego głupi, jak bót. Nie wielki to zresztą dziw, że żaden chory mu nie umiera? Oto kiedy miarkuje, że chory nie może ozdrowieć, wtedy mu nie daje żadnego lekarstwa".

"To właśnie jest dodrze", rzekł ów kupiec, "bo na cóż się przyda, że chorego waszemi gorzkiemi pigułkami i proszkami męczycie, przysparzając ludziom niepotrzebnych kosztów, gdy i tak wiecie, że to nic nie pomoże. Doktór z Grzybowa jest więc nietylko doskonałym lekarzem, ale i zacnym człowiekiem".

Pewnego poranku przyszedł do Jakóba ów bogaty gościnny, który mu nie chciał dziecka do chrztu trzymać. Nie był teraz takim pysznym, jak dawniej, ale potulnym i pokornym, a na twarzy jego był wyryty smutek głęboki. "Kochany panie doktorze Jakóbie!" odezwał się wchodząc do izby, "byłem ja dla was bardzo nieuczynnym i z góry na was patrzałem. To nie było dobrze, ani też mądrze, boi najbiedniejszy człowiek może najbogatszemu dopomódz. Przebaczcie mi i nie odpłacajcie złem za złe. Moja córka jedynaczka jest na śmierć chora. Proszę was, abyście byli tak dobrzy, szli ze mną i jej dopomogli. Wiecie, że to jest dobra, cnotliwa a przytem i piękna dziewczyna." Jakób poszedł natychmiast. Na szczęście śmierć stała w nogach. Jakób rzekł: "Pocieszcie się! wasza córka nie umrze." Jakoż ziściły się jego słowa. Bogaty i dumny gościnny dał mu znaczny datek pieniężny, aby pokazać, że nie jest sknerą. Od tego czasu był największym chwalcą swego kochanego przyjaciela, doktora Jakóba jak go nazywał.

Młody okupnik, ów gospodarz, który wolał na jarmark jechać, niż trzymać do chrztu dziecko wyrobnika, zachorował ciężko i niebezpiecznie w skutek rozpustnego życia. Kazał prosić Jakóba, aby przyszedł doń i dopomógł mu do ozdrowienia. Jakób poszedł, ale w drodze pomyślał: "Temu zapewne nie będzie już można pomódz. Młody ten człowiek nie szanował prawie wcale swego zdrowia. Gdzie tylko była pijatyka lub tańce, to on tam był pierwszym. Dlatego też wyniszczył siły, i choć w kwiecie wieku zapewne umrze bez ratunku."

Gdy wszedł Jakób do izby, tak też w rzeczy samej ujrzał śmierć w głowach. Dobry nasz i miłosierny doktór widząc wynędzniałego, bladego chorego, którego policzki przed niedawnym czasem niby róże kwitnęły, uczuł wielki żal i litość, i dlatego tak rzekł ze łzami w oczach do chorego: "Kochany Filipie, chciałbym ci chętnie dopomódz, ale przeciw twojej chorobie nie urosło żadne ziółko." "Myślałem i ja to samo", rzekł z westchnieniem chory, "bo nie powinienem był żyć tak lekkomyślnie i rozpustnie!" Jakób odpowiedział: "Dobrze, że to sam poznajesz. Udaj się więc do Boga i żałuj za twoje grzechy. Wezwij księdza proboszcza i czyń pokotę. Ponieważ przez własną winę ukróciłeś życie doczasne, to staraj się, abyś wiecznego żywota nie stracił". Usłuchał Filip dobrej rady, a pojednawszy się z Bogiem, oczekiwał spokojnie śmierci. W kilka tygodni już nie żył.

Jakoś niedługo potem panowała zaraźliwa i niebezpieczna fabra we wsi. Jakóba wszędzie wzywano. Nie brał on nic od ubogich, ale owszem wszystko co dostał od bogatych, rozdzielał między biednych. Ponieważ nędza była bardzo straszliwą, więc ksiądz ogłosił dobrowolną kolektę. Dwaj poważni starcy chodzili od domu do domu, zbierając dobrowolne datki. Bogaty młynarz dał, ale z wielkim bólem serca — grosz jeden. Wkrótce atoli i on zachorował, a więc czemprędzej kazał wezwać Jakóba. Śmierć stała w nogach.

Ciąg dalszy nastąpi.

SŁOWICZEK

KOMEDYJKA ZE ŚPIEWAMI

[w jednym akcie naśladowana
— PRZEZ —
WŁAD. BEŁZĘ.

(Ciąg dalszy)

Scena XII.

Lord, John *(później)* **Antoś.**

Lord.

John!

John.

Mylord.

Lord.

Słyszałeś?.... Teraz oboje śpiewali.

John.

Yes mylord, obydwoje śpiewali.

Lord.

Zapłaciłem im za milczenie a oni śpiewają; mówiłem że mi to sen przerywa a oni słuchać nie chcą. Trzeba raz temu zaradzić.

John.

Yes mylord, trzeba temu zaradzić.

Lord.

Ale jak?

John.

Ale jak? (*namyślają się — wchodzi Antoś*).

Antoś

Tak jestem szczęśliwy, że gotówem świat cały przycisnąć do serca.

John.

Co on gada?

John.

Mówi że jest szczęśliwy.

Lord.

Mester Antoni!

Antoś.

A wielmożny milordzie, niepostrzegłem pana.... stokrotnie przepraszam. Cóż tu pan milord porabia?

Lord.

Nudzę się (*ziewa*).

John.

Tak jest, nudzimy się. (*ziewa*).

Lord.

A ty skądżeś taki wesoły?

Antoś.

A jakże by miało być inaczej, kiedy Zośka mnie kocha, sama mi to powiedziała. Ach! jestem w tak wybornym humorze, że...

Lord.

Że co?

John.

Że co?

Antoś.

Że z wielkiego szczęścia, gotów jestem nawet wygarbować skórę temu małpie Johnowi, który każde słowo pańskie powtarza, jak za panią matką pacierz.

Lord.

John!

John.

Mylord.

Lord.

On cię obraził, daj mu za to boksa.

(*Antoś z Johnem gonią się chwilkę po scenie poczem jednocześnie uderzają się kułakami krzycząc: oj! oj!*)

Lord.

Czy już się pomściłeś?

John.

Yes mylord.

Lord.

No to słuchaj teraz mester Antoni, ja dałem pieniądze mis Zofii, czemu się z nią nie żenisz?

Antoś.

Przecież milord nie za żeniaczkę, ale za kwiaty zapłacił...

Lord.

Nie za kwiaty, ale za piękną twarzyczkę mis Zofii, za to, że tak wdzięcznie się uśmiecha, że tak miluchno patrzy, że....

Antoś.

Ona się uśmiecha... Ona patrzy na milorda — ależ to fałsz wierutny.

Ciąg dalszy nastąpi.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., - - - Chicago, Ills.
JEST DO NABYCIA
WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU
NA KAŻDY DZIEŃ PRZEZ CAŁY ROK.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

—— PRZEZ ——

KS. PIOTRA SKARGĘ,

TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek, ze złotymi tytulikami.	**$ 6.00**
Oprawne cało w skórę " " "	**$ 8.00**
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami	**$10.00**
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne	**$25.00**

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,
W. DYNIEWICZA,
CHICAGO, ILLS.

Powyższe dzieło: "Żywoty Swiętych" przez Ks. Piotra Skargę na krótki czas sprzedajemy po 40c. za jednego dolara.

Książka która kosztowała		$6.00	teraz tylko		$2.40
" " "		$8.00	"	"	$3.20
" " "		$10.00	"	"	$4.00
" " "		$25.00	"	"	$10.00

BONANZA CRIPPLE CREEK GOLD MINING COMPANY.

Towarzystwo Akcyjne Kopalni złota pod powyższą firmą inkorporowane podług praw Stanu Illinois, nabyło na własność i opłaciło w zupełności cztery kopalnie złota w Cripple Creek Colorado. Dziesięciodolarowe akcye sprzedają się obecnie po dwa dolary.

RUDOLPH MODRZEJEWSKI, Prez. HENRYK ŁUBIENSKI, Sekretarz,
760 MONADNOCK BLOCK, Chicago, Ill.

THE STANDARD GEM ROLLER ORGAN.

ORGANY TE SĄ DZIWEM WIEKU.

Wygrywają przeszło 300 sztuk. Tak pojedyńcze, że dziecko może grać na nich.

Nasze Gem Roller Organy stoją obecnie nieprzewyższone w historyi automatycznych muzycznych instrumentów; przybliżają się tyle do ideału doskonałego instrumentu domowego, o ile jest możliwem zrobić je takowymi. Nie potrzebując znać muzyki człowiek może grać najpiękniejsze i najtrudniejsze sztuki **Muzyki kościelnej, Waltze, Schottische, Polki, Kwadryle, Medleys, Hornpipes it.d.** Doskonale towarzyszą przy śpiewach. Oszczędzą ich koszta w jednym wieczorze, dostarczając muzyki do tańców. Piszczałki są zupełnej wielkości i dostarczają tyle siły, co zwyczajne organy. Używają wałków tak samo jak skrzynie muzyczne i nigdy się nie zużyją. Są wykonane w najlepszym stylu i jak najwyborniej. Są upiększycielem domu w każdym sensie. **Pomyślcie tylko. Zupełne piszczałkowe organy wygrywające 300 sztuk za tylko $6.00.** Obecnie jest czas ozdobić wasze mieszkanie tym pięknym instrumentem. Jeżeli chcecie najlepsze udajcie się wprost do nas.

Przyślijcie $3.00 z zamówieniem i przyślemy wam te piękne organy, a pozostałe $3.00 zapłacicie po odebraniu ich.

ŚWIADECTWO.— Otrzymujemy codzień listy od naszych kostumerów, którzy kupili **Gem i Concert Organy.** Jedno świadectwo jest tak dobre jak milion, gdyż wszyscy mówią to samo. Patrzcie co p. F. M. Long powiada: Sellars, Ky., 16 kwietnia, 1895.

Standard Manufacturing Co., 45 Vesey Str., N w York City.

PANOWIE — Gem Organy, które kupiłem od panów otrzymałem w dobrym porządku. Zapłaciłem pozostałe $3.00 agentowi ekspresowemu w Mount Sterling. Jestem bardzo z nich zadowolony i nie wziąłbym $20 za nie, gdybym nie mógł dostać innych. Czasy są ciężkie, lecz muzyka sprawia, że możemy takowe lepiej znosić. Używamy ich przy śpiewie w naszym kościele, Szkole Niedzielnej, jako i w domu u famili. Z szacunkiem F. M. LONG.

Adres: **Standard Manufacturing Co.**

P. O. BOX 1355. 45 Vesey Street, New York. (March 5—97)

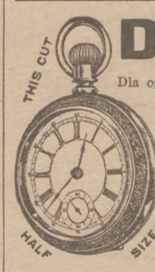

DARMO WIELKA NAGRODA.

Dla ogłoszenia naszych i dla utrzymania fabryki w biegu, tylko na 60 dni wyślemy z każdem pudełkiem naszych sławnych Henry Clay Cygarów ten męzki elegancki 3-uncyowy solidny Silverore nakręcany trzonkiem zegarek, nie ma żadnego pokrywania lecz jest solidny całkowicie gwarantowany na noszenie go przez całe życie, urządzony z najostatniejszemi ulepszeniami, cały platowy bogato ukiejnocony Amerykańskimodelowy dźwigniowy werk. Gdy dajemy zegarek z naszemi cygarami to dajemy pierwszej klasy i wiemy że nam ściągnie wiele obstalunków, posyłamy zegarek i cygary C. O. D. z przywilejem obejrzenia. Jeźli zostaniesz zadowolony i okażesz swym przyjaciołom, zapłać agentowi ekspresowemu tylko $3.69 i przeciąg ekspresową i zabierz paczkę. Możecie zrobić pieniądz zbierając dla nas obstalunki. Spróbujcie.

INSURANCE WHOLESALE CIGAR HOUSE,
89 Washington Street, - Chicago, Ills.
(13—16

Farmy dla Polaków!

Zamieszkuje tutaj już kilkaset Polskich familii. Większa część z nich posiada piękne uprawne farmy jakie sobie w ciągu kilku lat z lesistego gruntu wyrobili.

Jeszcze kilkaset więcej familii może dotąd przyjechać i nabyć od nas farmy w koloniach

Hofa Park Pulaski Sobieskii Kraków
w Wschodnim Wisconsinie.

Tykiet kolejowy powinni wykupić wprost do SOBIESKI, WIS.

Cena gruntu wynosi od 6 do 15 dolarów za akier i może być zapłacona gotówką, albo też w drobnych rocznych spłatach.

Wszystkim tym, którzy pisali do nas w roku 1895, przesłaliśmy kalendarz na rok 1896 wraz z kartą informacyjną jak jest najlepiej wykupić tykiet kolejowy do SOBIESKI.

Każdy może dostać kalendarz i taką kartę; ci zaś którzy nie widzieli jeszcze naszej książeczki i mapy z roku 1895 mogą i te dostać darmo skoro do nas napiszą. Adresuj:

J. J. HOF LAND CO. Milwaukee, Wis.

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
BOX 34, - - TOLEDO, O.

Baczność Polacy!!

Obecnie nadeszła wielka sposobność, jaka się może raz w życiu wydarza, nabyć własne **OGNISKO** w olbrzymim i żyznym okręgu, który graniczy z Red River, Minnesota. Nie ociągajcie się, lecz przybywajcie teraz, i wybierajcie rolę nim nastąpi za wielki popyt, który zostanie spowodowany przez otwarcie Red Lake Indian Rezerwacyi. Prawdopodobnie 15,000 ludzi będzie stało w linii, w dniu lub około dnia 1go Czerwca, 1896, w Crookston, gdy rezerwacya ta zostanie otwartą. Z tych tysiące będą kupowały grunta w pobliżu stacyi Great Northern Linii. Trzy polskie kolonie zostały założone w r. 1895: **Lewakowski,** w pobliżu Argyle; **Stanisławowo,** w pobliżu Stephen; i **"KROŻE"** przy Hallock. Jeżeli się tem interesujecie to piszcie do

LAND COMISSIONER, G. N. R'Y.,

at St. Paul, Minn., a dostaniecie bezpłatnie mapy i illustrowany pamflet. Dostaniecie także cenną informacyę pod względem bezpłatnych gruntów rządowych i Great Northern Co., metody sprzedawania gruntów na łatwe wypłaty. Pamflet jest drukowany w języku polskim. Podajcie że wiadomość powyższą wyczytaliście w "Gazecie Polskiej w Chicago."

(May 1—96)

Niczemu tak się nie wiedzie jak zasłudze.

Rocker Pralnik

jak się przekonano, jest najbardziej zadawalającym Pralnikiem jaki kiedykolwiek wystawiono na targ. Gwarantowany jest na wypranie zwykłego familijnego pran'a **100 sztuk w jednej godzinie,** tak czysto jak gdyby wyprane zostały na tarce. Piszcie po ceny i dokładny opis.

ROCKER WASHER CO., Fort Wayne, Ind.
Szczodre warunki dla żwawych agentów.
(13—18)

FIRST
NATIONAL BANK
OF CHICAGO.
PIERWSZY
Narodowy Bank
W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ul.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE.

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą

ZARZĄD.

LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez,
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:

Sam'l. M. Nickerson,	E. F. Lawrence.
S. W. Allerton,	F. D. Gray.
Norman B. Ream,	Nelson Morris.
R. C. Nickerson,	L. J. Gage.
Eugene S. Pike,	Jas. B. Forgan.
A. A. Carpenter.	

A. Zdziebłowski,
ZAKŁAD
Stolarski i Rzeźbiarski,

458 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, urządza ofisy szkoły, ołtarze, konfesyonały i t. p. Gustownie, tanio i na czas.

x

Mężczyzni, młodzi i starzy, powinni czytać ogłoszenie Tomasza Slatera na stronicy 5.

NAJTAŃSZE
KARTY OKRĘTOWE
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich Prostej Linii Parowców

z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim Rodacy udacie się do innego bióra zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,
532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILL.

PAUL CIERSZ.
75 Cleaver Str., 657 Dickson Str., Chicago, Ill.

Poleca Szanownym Rodakom

swoją **JEDYNĄ POLSKĄ DYSTYLARNIĄ** w Stanach Zjednoczonych i hurtowny skład krajowych i zagranicznych

Win, Wódek, Likierów, Spirytusów itd.

Zwracamy zwłaszcza na nasz interes uwagę Szanownych Rodaków mieszkających po mniejszych miejscowościach i pomiędzy farmerami a zajmujących się szczegółową sprzedażą trunków na fakt, iż zamawiając to, co potrzebują u mnie, oszczędzają sobie koszta podróży do większych miast, a dostaną u mnie towar wyborowy i bezwarunkowo po cenach najniższych.

Popierajcie Interes Polski.

Jen. Agentem naszego interesu jest **P. PIOTR ROSTANKOWSKI,** który dla wygody kostumerów będzie od czasu do czasu objeżdżał kolonie polskie i zbierał obstalunki.

April—96

DR. ELEONORA MUSZYNSKA,
POSIADAJĄCA DYPLOM DOKTORA WSZYSTKICH CHORÓB KOBIECYCH.

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, i wszystkie dziecinne i letnie choroby, oraz wywichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność; lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyża i w plecach i reumatyzm.

GODZINY OFISOWE: od 10 rano do 12 p. od 4 do 6 wiecz.

764 Milwaukee Ave., nap. Cleaver St.
CHICAGO, ILL.

JAN H. XELOWSKI,
Apteka Polska
709 Milwaukee Ave.
CHICAGO.

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych, każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina krajowe i importowane.

PIJAWKI
sprowadzane ze Szwecyi.

Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.

Przyślijcie 2 centową markę pocztową a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw **Dra BONKER.**

JAN H. XELOWSKI,
709 Milwaukee ave., - Chicago, Ill.

For information and free Handbook write to MUNN & CO., 361 BROADWAY, NEW YORK. Oldest bureau for securing patents in America. Every patent taken out by us is brought before the public by a notice given free of charge in the

Scientific American

Largest circulation of any scientific paper in the world. Splendidly illustrated. No intelligent man should be without it. Weekly, $3.00 a year; $1.50 six months. Address, MUNN & CO., PUBLISHERS, 361 Broadway, New York City.

Pani Dr. B. Stobiecka.
Poleca się Szanownej Publiczności jako:
Lekarka chorób ocznych.

LECZY WSZELKIE CHOROBY.

Udziela rad także listownie po otrzymaniu dokładnego opisu choroby. — Praktykuje już przeszło 25 lat w Chicago w kierunku chorób ocznych, a tysiące listów dziękczynnych są w jej posiadaniu za skuteczne leczenie. — Mam pokoje urządzone dla wygody chorych.

Medycyny wysełа na żądanie przez kompanię ekspresową. —

DR. B. STOBIECKA,
489 Milwaukee Ave., - Chicago, Ills.

Załączcie 2 c. markę pocztową na odpowiedź. —

Powołuję się na następujące osoby, które zostały przeze mnie wyleczone.

Joanna Raszkowska, 53 Tell Place. Ant. Małczyński, 607 Dickson Str. Józef Makówka, 9 Lessing Str. Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Avenue. Panna Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str. Michał Orzeszyński, 635 Milwaukee Ave. Stanisław Krakowski, 12 McHenry Str. Adam Boraszewski, 40 Fry Str. Józef Zajączkowski, 683 Laurie Str. Jan Zamiar, 93 George Str. Chicago, Ills.

Godziny ofisowe: { od 9—12 rano. od 5— 7 wieczór.

Przeszło 25 lat wszystkie narody świata używają przeciw

REUMATYZMOWI,

NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH sławny Dr. RICHTERA

"KOTWICZNY"

PAIN EXPELLER.

NIE MA NIC LEPSZEGO! Jedynie prawdziwy z marką ochronną "KOTWICA". F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filij. Własne fabryki Szkła.

25 i 50c. w Chicago na sprzedaż u Dinet i Delfosse, 665 Wells Str. V. Bardoński, 638 Noble Str. J. Nowak, 724 W. 18-th Str.

i u innych aptekarzy w St. Zj.

E. M. DYNIEWICZ,

NOTARYUSZ PUBLICZNY,

— WYRABIA —

Prawne Hipoteki, Dokumenta, Kontrakty, Pełnomocnictwa, Testamenta, i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.

532 Noble Str., Chicago, Ill.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Michaliny Siodla (lub jakiej bądź o niej wiadomości) opuściła Kensington, Ill. razem z niejakim Stanem Magalskim w roku 1887 (chodzi tu o odziedziczenie spadkobierstwa po Św. p. Jozefie Siodla który zmarł w So. Chicago, Ill 3go Marca 1896 roku.

N. L. Piotrowski Executor.

84—86 La Salle St. Chicago, Ill.

15—20

Poszukuję w bardzo ważnym interesie mojego brata ciotecznego Władysława Rudkowskiego, który znajduje się w Ameryce od 4 lat. Pochodzi z pod zaboru ruskiego, z gubernii kowieńskiej, z powiatu Poniewież, parafii Krukinowskiej, okolicy Gościnny.

Józef Sorejko,

149 Clinton str., Burghampton, N. Y.

Poszukuję za żonę panny od 18 do 20 lat. Któraby z łaskawych panien chciała wstąpić w stan małżeński, proszę przysłać swoję fotografią i wiadomość a ja odwrotną pocztą poślę swoją.

P. M. S.

L B. 253, Edwardsville Linzerne Co., Pa.

Ja Jan Adamski poszukuję swego stryja Wawrzyńca Adamskiego. Pochodzi z Galicyi, powiatu Rzeszów, ze wsi Łąki; przebywa w Ameryce blizko lat 15; znajdował się najprzód w Minneapolis, siedm lat temu a teraz nie wiadomo gdzie przebywa. Ktoby o nim lub o jego adresie wiedział niechaj da znać pod adresem:

Jan Adamski,

623 Willow Str., Reading Pa.

Pulaski Cycle Co.,

522 Noble Street,

Chicago, - - Illinois.

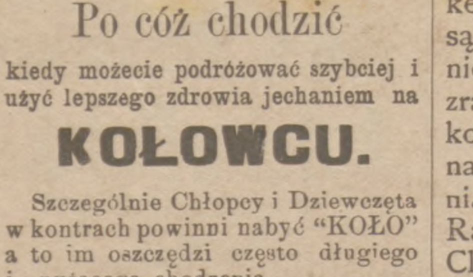

Po cóż chodzić

kiedy możecie podróżować szybciej i użyć lepszego zdrowia jechaniem na

KOŁOWCU.

Szczególnie Chłopcy i Dziewczęta w kontrach powinni nabyć "KOŁO" a to im oszczędzi często długiego i nużącego chodzenia.

"KOŁA" które kupić można za $65 są lepszymi od wielu KÓŁ ofiarowanych za $100. Waga 22 do 25 funtów. Obręcze gumowe są z fabryki Morgan & Wright. Wykończenie jest najlepszego hebanowo czarnego poleru. Cena $65.

Mamy również mocne drożne koła cenione na $75.00, które możemy Wam sprzedać po $50.

"KOŁA" są gwarantowane na 1 rok.

Ceny kołowców 24 i 26 calowych posełamy na zgłoszenie się po nie.

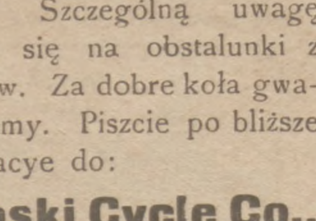

☞ Szczególną uwagę zwraca się na obstalunki z kontrów. Za dobre koła gwarantujemy. Piszcie po bliższe informacye do:

Pulaski Cycle Co.,

522 Noble Str., Chicago, Ill.

Potrzebny jest dobry człowiek, Polak, który ma ustanowiony handel hurtowny z Grocernikami.

Zgłosić się pod adresem:

S. W.

care of Gazeta Polska, 532 Noble St. Chicago, Ill.

(15—25)

W Youth's Companion" na 23 kwiecień Andrew Carnegie podaje jak służył jako uczeń biznesowy, w artykule, który okaże się bodźcem dla każdego chłopca i interesującym dla każdego przyjaciela chłopców.

Pan Carnegie rozpoczął życie tak samo jak wielu innych ludzi uczyniło, którym się powiodło — bez centa; a zgromadził ogromną fortunę, której używa na kilkanaście publicznych celów przeznaczonych dla korzyści swych spół obywateli. W artykule tym postaje historyą walk i powodzenia swych lat młodych w sposobie bardzo ujmującym — co spowoduje że artykuł ten będzie inspiracyą dla każdego chłopca, który go przeczyta.

"The Companion" na 30 kwiecień zawierać będzie artykuł o dniu drzewkowym przez Hon. J. Sterling Morton, ministra rolnictwa, który pierwszy powziął był myśl odłożenia jednego dnia w wiośnie jako czas na ogólne sadzenie drzewek. Każde wydawnictwo "Companion" posiada jeden lub więcej artykułów niezwykłej wartości pisanych przez najdolniejszych i najlepiej znanych mężczyzn i niewiast tego wieku.

CHICAGO.

W sądzie kryminalnym toczy się sprawa przeciw Juliuszowi Mannow i Józefowi Windrath za zastrzelenie w celu rabunku Carey'go B. Bush, kasyera kompanii kablowej w gmachu stajennym na Armitage blizko Milwaukee ave., blizko rok temu. W środę przeszłego tygodnia Mannow uczynił zeznanie a w czwartek w sądzie uznał się winnym słowami: "Życzę sobie powiedzieć że jestem winnym."

Stara matka mordercy podniosła się z siedzenia i wydawszy przeraźliwy okrzyk upadła bezprzytomna napowrót na siedzenie. Pani Birch, wdowa młodego kasyera ukryła twarz w chusteczce do nosa i zapłakała. Z westchnieniem ulgi, Mannow blady, lecz spokojny, usiadł w krześle.

Usilnie starano się, aby Windrath tak samo przyznał się — ale bezskutecznie. Jego własna żona szlochając błagała go, aby zastósował się do życzenia adwokatów. Na to odpowiedział: "Jestem tak niewinny jak anioł, nigdy nie zeznam ażebym był winnym czynu którego nie popełniłem, nawet choćby mnie miano zabić."

Adwokat Mannow'a Knight, wtedy odezwał się do więźnia: "Windrath, twoja jedyna nadzieja spoczywa w przyznaniu się do winy. Mannow uznał się winnym. Teraz on będzie świadkiem przeciwko tobie."

Oczy Windrath'a zaiskrzyły się na te słowa i zbladł jeszcze bardziej. Tedy z przekleństwem odezwał się: "Julius jest głupcem. Jest on również kłamcą i tchórzem. Wprzód umrę zanim się przyznam do zabicia Birch'a. Ja jego nie zabiłem."

Podczas gdy żona Windratha i jego adwokat nakłaniali Windratha do zrobienia zeznania, Mannow w prywatnym pokoju sędziego Horton powtórzył swoje zeznanie jak następuje:

On, Windrath, Albert Schlake i Edward Klatt (wszyscy są Niemcami), przed popełnieniem zbrodni, rozmawiali o zrabowaniu stajen kompanii kolei ulicznych i z tym celem na widoku, przejrzeli byli stajnią "North Chicago Street Railway Co," na rogu North Clark i E. Division ul. Mannow polecił obrabowanie stajni na Armitage blizko Milwaukee ave. dla tego, że był w niej dobrze obznajomionym. "W nocy, w której morderstwo i rabunek zostały popełnione," mówił Mannow, "Windrath i ja byliśmy sami. Wyszliśmy na Jane ulicę a potem udaliśmy się do Homer ul., i Campbell ave., ztamtąd poszliśmy do Rockwell ul. potem znów na północ do Campbell ave., która to ulica jest tylko jeden blok oddalona od stajen na Armitage ave. Gdyśmy szli ku stajni jeden człowiek przejechał koło nas. Nie był to register-inspektor Williams, który utrzymywał, że nas tam był widział. Gdy nas ten człowiek minął, Windrath odezwał się, że jeźli mamy wykonać "robotę", to musimy ją dobrze wykonać; że nie ma potrzeby abyśmy mieli być poznanymi. Udaliśmy się tedy do tyłu stajni w uliczce i weszliśmy przez jedno z wielu okienek tam się znajdujących. Przeszliśmy przez jardę pomiędzy wagonami i doszedłszy do ofisu, weszliśmy do niego. Gdyśmy to uczynili, zobaczyliśmy superintendenta dywizyi Phillips'a nadchodzącego do drzwi prowadzących do izby Birch'a. Zaczekaliśmy i gdy Phillips odszedł, weszliśmy obydwaj. Obydwaj mieliśmy maski na twarzach.

Birch stał przy stole obrócony do nas plecami i rachował pieniądze. Przed nim leżał rewolwer. Windrath postąpił naprzód ze swym rewolwerem skierowanym do głowy Birch'a i głośno zawołał: "Podnieś ręce!" Birch ani nie obejrzał się. Uchwycił swój rewolwer i szybko dwa razy strzelił po pod swe lewe ramię. Potem szybko się obrócił ku nam i jeszcze raz strzelił do Windrath'a. Windrath dał cztery razy ognia tak szybko jak tylko mógł pociągnąć za cyngiel. Gdy strzelił czwarty raz zachwiał się i cofnął. Ja myślałem że został trafiony i strzeliłem raz nad jego ramieniem. Birch upadł. Schwyciłem tedy worek z pieniędzmi. Był za ciężki aby go zabrać, więc go rzuciłem na podłogę. Tedy my obydwaj uchwyciliśmy wszystkie pieniądze, jakie tylko nam wpadły w ręce znajdujące się na policzkach i poczęliśmy uciekać. Gdyśmy wybiegli na zewnątrz, Windrath wyrzucił z swojego rewolwera wystrzelone naboje i nabił broń nowymi. Te wystrzelone naboje później znaleziono. Udaliśmy się potem do domu familii Schmidtke i tam się pieniędzmi podzieliliśmy. Mieliśmy $385.

Następnie świadectwo w sądzie zdawała Alvina Schmidtka, metresa Mannow'a. O powiedziała o przybyciu Windrath'a i Mannow'a rano po tej nocy w której morderstwo zostało popełnionem. Zeznała, że widziała jak obydwaj dzielili się pieniędzmi.

Dalej świadczyli Karol Neimann, Emma Glendy, Fryderyk Gensen, Minnie Sawisch, i policyanci Niles O. Sloyer i James Gleason, którzy wysłani byli na zrobienie rewizyi w domach zamieszkiwanych przez Windrath'a i Mannow'a. Znaleźli oni w pomieszkaniu Mannow'a maski a u Windrath'a $60 w papierach i $10 w złocie.

— **Wojna aptekarzy z** fabrykantami patentowanych medycyn. Właściciele aptek tutejszych w liczbie blizko 600 uformowali organizacyą i ustanowili zakład, w którym już rozpoczęli fabrykacyą wszystkich medycyn, pigułek, plastrów, itd., patentowych dla wyrugowania medycyn patentowych wyrabianych przez odrębne firmy. Okazuje się, że fabrykanci sprzedawali swoje pigułki i mikstury tak aptekom jak i ogólnym składom a w tych składach zaś ceny zostawały tak zniżone, że aptekarze nie mogli wcale konkurować — chyba, że chcieli się kontentować nominalnym zyskiem. Teraz, gdy ich stowarzyszenie samo wyrabiać będzie wszystkie znane patentowe medycyny i pigułki, aptekarze będą przedstawiać kupującej publiczności w ten sposób. "Mamy pigułki firmy X na wątrobę ale pigułki naszego wyrobu jeśli nie lepsze to przynajmniej równie są dobre itd." Jeźli zaś kto przyjdzie i zażąda plastru na plecy lub lekarstwa na kaszel, to aptekarz poda wyrób swego stowarzyszenia. Słowem gdzie tylko sposobność się nadarzy, farmaceuci będą wtykali produkt swego towarzystwa z wykluczeniem produktów firm lekarstw i pigułek patentowych.

— **Pastor kościoła Wszystkich Dusz** oświadczył, że parafianie jego mogą przybywać na nabożeństwo na kołowcach, jeźli to im jest wygodniej jak jechać inaczej lub pieszo przyjść i "koła" będą znajdowały się pod opieką stróża podczas nabożeństwa.

Jedynie damom i dziewczętom ubranym w "bloomers" nie wolno przybywać — bo na taki ubiór się nie zgadza.

— **Po pięćdziesięciu latach.** W przeszłym tygodniu we wtorek w Sherman House zgromadziło się przeszło 100 uczni i uczennic, którzy pięćdziesiąt lat temu uczęszczali do starej Dearborn szkoły, podówczas znajdującej się w miejscu naprzeciw teraźniejszego teatru McVicker. "Uczenie i uczennice" pół wieku temu byli rzeźkimi chłopakami i dziewczynkami, dzisiaj głowy ich pokryte są siwym włosem a postawy okazują ślady minionego czasu. Na zebraniu urządzono ze starych ludzi "improptu" klasę i ten sam pryncypał szkolny p. Sturtevant wywołał imiona i nazwiska uczni i tą razą — po ubiegnięciu lat 50-ciu. Zebrani wesoło potem gwarzyli, przypominali sobie dziecinne czasy i poraz pierwszy nieraz wyjawiali szkolne sekrety, pustoty i figle.

"Uczenie" następnie założyli towarzystwo i na pierwszy rok następujący urzędnicy z pomiędzy ich grona zostali wybrani.

Prezydent — John S. Zimmerman,

Wice Prezydent — Pani J. E. Howland,

Sekretarz — Paul H. Kelly.

W spisie przeszło 100 nazwisk nie znajdujemy nie tylko żadnego polskiego nazwiska, ale nawet z żadnych innych narodowości — z wyjątkiem prezydenta Zimmerman'a, wszystkie inne nazwiska są czysto angielsko-amerykańskie.

— **W środę ubiegłego** tygodnia nastąpiła eksplozya w fabryce fajerwerków blizko Grosse Point. Dwie osoby straciły życie: Nicholas Dorre, liczący lat 15 i Anna Dorre, 17 lat, jego siostra. Wybuch powstał z nieostrożności przy wsypywaniu prochu i przybijaniu go w fajerwerkach zwanych "fire crackers."

Tomasz Slater ma wiadomość dla każdego mężczyzny na stronicy 5.

— **John Ryan, członek** unii spajania rur parowych, No. 2 i sierżant domu Gmachu Rzemieślniczego, kawałkiem rury gazowej zabił na miejscu Jana T. Smith, sekretarza i skarbnika "Patek Smith" spółki farbierskiej. Stało się to ubiegłej niedzieli o 1 godz. po południu przed ofisem spółki No. 51 Market ul. Dowiedziano się, że robotnicy unijni mieli zatargi z wyżej wymienioną firmą w kwestyi robotniczej. Ryan został aresztowany.

Smith odniósł tak fatalne uderzenie w głowę, że skonał po kilku minutach.

— **Stara poczta jest teraz** opustoszoną — pozostawioną szczurom i myszom aż do chwili kiedy zaczną rozbierać "starą ruinę."

— **W poniedziałek biznes** w tymczasowym gmachu pocztowym nad wybrzeżem jeziora postępuje swoim trybem.

— **Sezon nawigacyjny** rozpoczął się w zeszłym tygodniu.

— **Na południe od South** Chicago znajduje się miejscowość Hegewisch. Nazwa ta ma być zmienioną na Rand. Przyczyną tej zmiany jest ta, że ludziom trudno jest spamiętać zgłoskowanie w pisaniu Hegewisch. Największym właścicielem posiadłości tam jest p. Rand i od niego pochodzić będzie nowa nazwa.

— **W kąpieli w zakładzie** dla obłąkanych w Dunning, Anna Stone, jedna z waryatek, tak się fatalnie oblała ukropem w sobotę po południu, że po kilkugodzinnych męczarniach wyzionęła ducha. Nie wiadomo czy przypadkowo lub też naumyślnie odkręciła kurek od gotującej wody w wannie kąpielowej. Gdy atendenci nadbiegli była już nieprzytomną.

— **Antonio Magnoni, salonista** włoski z pod No. 920 Van Buren ul. popełnił ubiegłej niedzieli wieczorem samobojstwo z rozpaczy że interesa szły kiepsko.

— **W niedzielę popołudniu** w gmachu szkolnym parafii św. Trójcy rozpoczęła się serya odczytów pod egidą Związku Narodowego Polskiego. Odczyty czyli wykłady te mają plan uniwersytecki. Prelegentami są profesorowie Tomasz Siemieradzki i Aleksy Kurcyusz, uczeni polscy z Europy.

Pierwszy z odczytem był profesor Siemieradzki, który po wstępnem objaśnieniu o tyranii rządów w Polsce w kwestyi udzielania nauki narodowości polskiej, przystąpił do właściwego wykładu.

Odczyt był o walkach Polski o wolność w ubiegającym stuleciu oraz o ślęczeniu Polaków pod jarzmem tyranów. Obecna publiczność, podniecona do entuzyazmu, kilkakrotnie przerywała mówcy oklaskami. Odczyt zakończył się sławami. "Jeszcze Polska nie Zginęła" Dr. Kodis wypowiedział na końcu swoje uwagi: wytłomaczył on sposób, w który odczyty będą publiczności dawane. Codzień będą odczyty. Wraz z powyższymi profesorami instruktorami będą pp. Ign. Machnikowski i dr. Kodis.

Nasi uczeni następnie z odczytami udadzą się do innych miast, posiadających liczną ludność polską, jak np. Milwaukee, Cleveland, Toledo, Detroit, Buffalo i New York.

— **Dziewczę zaginęło.** Tajemniczo znikła dziewczynka Emma Ruth Bryan, zamieszkująca do dnia niedzieli palmowej w domu swojej matki no. 64 Trzydziesta pierwsza ul. Liczy lat 14 i znikła o 10 godzinie przed południem w niedzielę palmową. Ma niebieskie oczy, jasno blond włosy, okrągłą twarz. Matka jej tak się martwi tajemniczem zniknięciem córki, że od rozumu odchodzi i jest obawa, że zwaryuje. Z córką obchodziła się surowo, ale nigdy nie była okrutną dla niej ani nie karała bez przyczyny.

W palmową niedzielę Emma udała się do kościoła i od tego czasu nie ma o niej żadnej wiadomości.

Ojciec Emmy przeszło miesiąc temu umarł z przyczyny upadnięcia. Poniósł takie uszkodzenia we wnętrzne, że wkrótce potem umarł.

— **Sąd przysięgłych uznał** J. Windratha winnym morderstwa kasyera Carey'go B. Birch i skazał go na śmierć. Wydanie wyroku na Mannowa zostało odwleczonem na kilka dni, lecz wszyscy się spodziewają, że tak samo zostanie skazany na śmierć.

— **W poniedziałek wydobyto** z wody trupy dwóch ludzi. Jeden z rzeki przy Blackhawk ul., okazał się być ciałem Krysztofa Demmin, który liczył 64 lat i mieszkał no. 527 No. Hermitage ave. Drugiego trupa poznano jako zwłoki W. H. Patterson'a, z pn. 133 27 ma ul. i wydobyto je z jeziora u końca 22-giej ulicy.

Nie wiadomo czy były to samobójstwa lub przypadki.

— **E. S. Skinner, kapitalista,** wynalazł i zapatentował sposób na przerabianie odchodów, odpadków, śmieci itd. na artykuł opałowy, i chce aby miasto wypróbowało jego wynalazek. Niemal przez cały tydzień miewał konferencye z komisyonerem Kerr, a propozycya ta teraz jest w rękach burmistrza Swift'a.

Pan Skinner proponuje, aby miasto wybudowało 6 lub 8 „plantów" tj. zakładów, mogący każdy skonsumować najmniej 1000 tonów chicagoskich odpadków i śmieci, lecz zamiast palić, aby przerabiać na opał, któryby produkował parę. Wyliczył on, że tona tego opału dorówna węglowi „black-coal" za które miasto dzisiaj płaci $2.75 za tonę. Poleca on postawienie tych plantów w pobliżu stacyi pompowych, aby opał mógł być użytym do palenia w kotłach.

Jeźli wynalazek ob. Skinner okaże się praktycznym, to miasto może oszczędzić najmniej pół miliona dolarów na rok na samem zakupnie węgla na opał, prócz tego praktycznie pozbędzie się śmieci i odpadków.

Skinner oblicza koszt wybudowania jednego "plantu" na 7 do 8 tysięcy dolarów. Cała maszynerya składałaby się tylko z maszyny do mielenia, tac do suszenia i kompresora (ściskacza) a nawet i bez kompresora możnaby się obyć. Odpadki mają być wrzucane do wielkiego młyna, w nim zostaną pocięte na drobniutkie kawałki, potem wysuszone na wielkich blachach. Następnie do tego dodać się ma rozczynu oleju węglowego i smolnego z małym kosztem i masa ta jest gotową na użytek jako opał. Dla wygody w używaniu tego opału można użyć kompresora, któryby z tej mieszaniny tłoczył kawały lub cegły.

Utrzymuje on, że 70 procent odpadków wrzuconych do młyna nadaje się do opału czyli innemi słowy np. z 300,000 ton odpadków i śmieci miasto uzyska 210,000 ton opału. Proponuje on wybudowanie tych „plantów" na swój koszt, jeźli dostanie jako wynagrodzenie jedną piątą sumy, którą miastu oszczędzi. Lub też miasto ma wszystko urządzić na swój koszt a jemu płacić mały procent za wynalazek i patent. Pozbycie się odpadków i śmieci kosztuje miasto rocznie około $30,000.

— **Niedźwiedź pożarł** konika. Wielki czarny niedźwiedź zabił małego „Shetland pony" konia w stajni w tyle No. 48 S. Sangamon ul. w ubiegły piątek wieczorem.

Niedźwiedź znajdował się na łańcuchu w stajni razem z 25 końmi i konikiem „Tiny". O 6 godzinie koniuch Patrick Claney wszedł do stajni i niedźwiedź rzucił się na niego z taką siłą że zerwał łańcuch. Zamiast wpadnąć na człowieka, dzikie zwierzę obróciło się do konika, schwyciło go za gardło i rozdarłszy skórę wychłeptało gorącą juchę. Potem niedźwiedź zabrał się do uraczenia się ciałem, i już większą połowę konika pożarł, zanim po trzygodzinnem usiłowaniu zdołano niedźwiedzia opętać w łańcuchy i odciągnąć.

Niedźwiedź jest własnością cyrku firmy McDonald & Reichold, która wyprawia przedstawienia na rogu Washtenaw ave. i W. Lake ul.

— **Detektywi pocztowi** aresztowali R B. Smith'a pocztowego klerka kolejowego, pełniącego służbę pomiędzy Chicago i Minneapolis, za kradzenie listów. Od kilku miesięcy ginęły listy i detektywi mieli wszystkich w podejrzeniu, prócz Smith'a, którego uważali za sumiennego urzędnika. W służbie tej był od lat 13-tu. Gdy jednak się przekonali, że podejrzywani nie mogą być winnymi znikania listów, poczęli obserwować nareszcie Smith'a — i to z rezultatem, że go schwytali na gorącym uczynku.

— **Przez omyłkę zamiast** wódki Frank Lekar z pod No. 419 W 17-ta ul. napił się kwasu trującego. Lekar, który jest asystent-maszynistą w miejskim zakładzie pumpowym przy 23 ul. i Blue Island ave. przyniósł do domu przeszłej soboty kwasu muriatycznego w butelce i postawił na półeczce w spiżarni. Ubiegłej niedzieli wieczorem gdy się udawał na spoczynek, oświadczył żonie że nie czuje się bardzo dobrze i napije się wódki. Uchwycił o ciemku za butelkę i wypił wszystko do kropli — lecz poznał za późno że to trujący kwas a nie wódka. Trzech lekarzy całą noc i następny dzień pracowało nad nim dla uratowania mu życia, lecz wątpią aby zdołali to uczynić; stan Lekara jest tak krytycznym, że może umrzeć lada chwili. Jest żonatym i ma troje dzieci.

— **W niedzielę policya** wydobyła ciało nieznanego człowieka z rzeki i zawiozła do karawaniarza Mitchell, 1223 Milwaukee ave. Ciało mogło się znajdować więcej jak 20 dni w wodzie i jest tał zepsute, że trudno jest je poznać.

Cykorya Buvowa jest polecona przez doktorów w starym kraju. Kupcie jedną paczkę i przekonajcie się. (July 2)

Ceny Targowe.

Chicago, 21 kwietnia, 1896.

Małe zapasy pszenicy w Europie — oraz niekorzystny stan zboża w Australii i Indyach Wschodnich każą się spodziewać w blizkiej przyszłości lepszych cen. Tego roku — jak statyści angielscy obliczyli — Europa posiada 31 milionów buszli mniej jak o tym samym czasie roku ubiegłego. Jednakowoż bardzo wysokich cen nie należy sobie wrużyć — a to temu, że stan zboża tutejszego, jak dotąd, jest świetnym i rokuje obfity plon a to nie przyczyni się do podwyższenia cen. Jedynie zewnętrzne wpływy i wypadki mogą podnieść ceny. Okazuje się więc, że cierpimy na zawielką obfitość. Mamy zboża nie tylko pod dostatkiem na swoje i innych potrzeby, ale nawet z nadmiaru zapasów czujemy się „biednymi".

Pszenica, buszel	
Latowa No. 2 .	64¼—65¾
" No. 3	64¾—66¾
Zimowa No. 2 czerwona	67¾—69¼
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała . .	29¾—30
No. 2 żółta .	30¼ 30¾
Owies, buszel .	18¼—20½
Żyto, buszel	
No. 2. . .	37½—39½
Jęczmień . .	32—35
Winter patents beczka	3.50—3.70
Straights . .	3.30—3.50
Spring patents .	3.35—3.70
Piekarska, worek 196 ft.	2.25—2.50
Żytnia . .	2.20—2.40
Siemiona, 100 funtów	
lniane . . .	91½—91¾
koniczyna . .	7.00—8.25
tymotka . . .	3.00—3.37½
Siano	
Wyborna tymotka	13.00—13.50
No. 1 . . .	12.00—12 50
No. 2 . .	10.50—11.00
No. 3 . . .	7.50—9.00
Choice prairie . .	9.00—10.00
No 2	7.00—7.50
No 3	6.50—7.00
No 4	5.50—6.00
Słoma, wagon .	5.00—6.50
Ospa (bran) . .	8.00—8.50
Jarzyny: . . .	
Kapusta, crate	1.00—4.00
Kalafiory, crate	1.00—1.50
Szparagi pudło ½ buszla	1.75—3.00
Nowa Ćwikła, tuzin	30—35
Cebula buszel,	1.25—1.50
Zielony groch, ⅜ buszel	1.25 1.35
Sałata, beczka .	40—60
Nowa rzepa, buszel	50—75
Pie plant, ½ buszla	40—45
Szpiniak, buszel	57—1.00
Nowa kapusta, crate	1.00—2.00
Selera, tuzin -	30—75
Ogórki, tuzin .	65-1.40
Cebula, crate, .	1.25—1.50
Lima bób kwarta	18—20
Pomidory, case	1.00—5.00
Zielony bób buszel	2.50—3.00
Rzepa, buszel . . .	40
Pie plant, tuzin .	40—75
Pietruszka tuzin pęczków	15—25
Redyski, buszel .	70—1.35
Marchew buszel .	30—35
Ziel. bób strękowy bus.	2.00—3 00
Wełna. Piękna nie prana	11—16
Owoce: . . .	
Jabłka beczka,	1.50—4.00
Banany, pęk	1.00—1.25
Cytryny, pudło	200.—3.00
Pomarańcze,	2.00-3.50
Poziomki, pudło 24 kwart	2.00—3.00
Masło:	
Creamery, ft. . .	15
Dairy	14
Packing .	7—8
Łój - . .	4—5
Drób:	
Indyki, funt . .	10—11
Kury, funt . .	8½
Kaczki, funt . .	11
Gęsi, tuzin . .	3.00—6.00
Ser: Young America	9—10½
Szwajcarski .	11—12½
Limburger . .	10—10½
Jaja, tuzin . . .	9½—10
Cielęcina . .	8½—6½
Bydło, sto funtów:	
Woły . .	3.85—4.40
Krowy .	2.30—3.70
Texaskie .	2.10—3 65
Cielęta . .	2 25—4.25
Żywe świnie, sto funt.	3 25—3 55
Skopy . . .	3.00—3 25
Jagnięta . .	4.00—4.40
Wieprzowina, 100 f.,	8.80—8.75
Żebra, 100 funtów	4.40—4.47½
Smalec 100 funtów	5.00—5.50
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	5¾
No. 2, " "	4½
No. 1, cielęce . .	7
Kartofle, buszel:	
Burbanks . . .	16—20
Hebrons i Rose .	13—18
Mięszane . . .	14—17
Słodkie kart. beczka	1.00—3.00
Borówki czerwone beczka	1.25—2.50
Cope Cod, beczka	5 00—9.00
Jerseys, 1 buszel	5.00—6.00
Bób:	
Zbierany ręką, buszel	92—94
" " czyszczony	80—85
Lima, California, 100 funtów	3.00 3.12½

Wódka—stale na fundamencie ceny $1.22 galon za "high wines" tj. spiryt.

W Elgin, Ill., w przeszły poniedziałek sprzedano 49,740 funtów po 14 centów, 31,380 funtów po 15 centów — ogółem ofiarowano 109,860 funtów. — Rok temu cena za Elgin Creamery masło było 19½ — 20 centów za funt.

$2.50

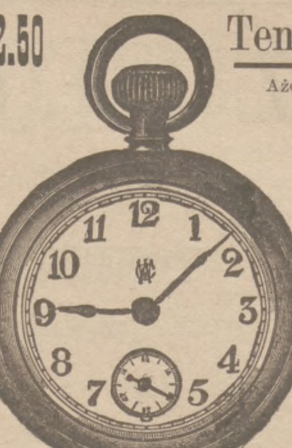

Ten zegarek absolutnie za darmo!

Ażeby przedstawić nasze 5-centowe Cygara, robimy niniejszą

Wielką Ofertę.

Dla pierwszych 100 palączy cygar, którzy odpiszę na to ogłoszenie i

prześlą $2.50 z zamówieniem, prześlemy i przesyłkę sami opłacimy: **50 naszych wysławionych Cygar i absolutnie za darmo z każdem zamówieniem ten piękny Elektrozłotem napuszczany Zegarek**; trzonkiem nakręcany, gwarantowany, że idzie regularnie albo wyślemy Cygara i zegarek przez Express C. O. D. z przywilejem obejrzenia za $2.50.

My jesteśmy opinii, że przez podawanie tej nigdy niebywałej oferty możemy rekomendować nasze Cygara.

CROWN CIGAR COMPANY,

260 South Clark Street - - Chicago, Illinois.

STEREOSKOPY,

o których ogłoszenie Czytelnicy znajdą na innej stronnicy, powysełaliśmy (oprócz miejscowych w Chicago) ekspressem i pocztą do następujących panów:

M. Kowalski, McKeesport, Pa.

J. Kośmider, 24 Lulle str., Brooklyn, N. Y.

W. Pawłowski, 32 Pic Nic str., Pittsburgh, Pa.

J. Krusiewski, Columbus, N. J.

J. Nybak, 1308 High str., St. Louis, Mo.

J. Antczak, 165 — 33 str., Detroit, Mich.

C. Radziewicz, 121 E. Centre str., Shenandoah, Pa.,

u których Czytelnicy "Gazety Polskiej" mogą obejrzeć sobie te Stereoskopy.

Ostatnie Wiadomości.

KAIR, Egipt, 21 kwietnia. Depesze z frontu opiewają, że pod Omdurman, blizko Kartum, przyszło do pierwszej wielkiej bitwy pomiędzy siłami angielsko egipskiemi a derwiszami. Ci ostatni stracili 500 ludzi tworzących przyboczną straż kalifa. W Kartum kalif derwiszów ma swoją kwaterę.

WIEDEŃ, Austrya, 21 kwietnia. Umarł baron de Hirsch dzisiaj rano na chorobę sercową w swym majątku blizko Komorn.

CAPE TOWN, Afryka, 21 go kwietnia. Od czasu wybuchu buntu Matabelowie wymordowali około 200 białych osadników. Matabelowie wielkiemi gromadami posuwają się w kierunek południowym.

PARYŻ, Francya, 21 kwietnia. Dzisiaj rano umarł tutaj Leon Say, sławny polityczny ekonomista i finansista.

KONSTANTYNOPOL, Turcya, 21 kwietnia. Więzienie w Marash, przepełnione jest armeńskimi więźniami i podlegają okrutnym torturom. Jest obawa, że nowe rzezie Armeńczyków wybuchną lada dnia. Baszybożuki (kozacy tureccy) rozkwaterowani w Zeitoun palą i niszczą pola Armeńczyków. Tutejsza policya poleca aresztowanie Armeńczyków.

MARINETTE, Wis., 21 kwietnia. Rzeka Menomonee tak wezbrała, że wylała i wszyscy farmerzy zamieszkali nad wybrzeżem zmuszeni byli opuścić swe domy. Jeźli rzeka nie przestanie wzbierać, to wkrótce woda zabierze wszystkie domy. W ubiegłym tygodniu woda w rzece podniosła się o 5 stóp. Mosty w Iron Mountain i w Crystal Falls, Mich., są w niebezpieczeństwie. Dwa inne mosty przez rzekę Menomonee mogą być zabrane każdej chwili. Kompanie posiadają miliony stóp słupów i kłodów na rzece i najęły każdego mężczyznę do pilnowania tychże dniem i nocą, aby powstrzymać od uniesienia do jeziora.

CHICAGO, Ills., 21 kwietnia. Franciszek Dzianowski, klerk u firmy hurtownej pod No. 117 Franklin ul., skazany został na $10 kary i koszta za rzucanie papierów, zużytych kopert itd. na uliczkę — pomimo danej mu przestrogi, aby tego nie czynił.

CHICAGO, Ills., 21 kwietnia. Przybył tutaj profesor Garner, sławny z tego, że od wielu lat uczył się mowy małp i który zajmuje się wyłącznie wszystkiem cokolwiek dotycze małp. Wkrótce powróci do Afryki dla oddawania się dalej studyowaniu małp.

Dla czego nie przyszedł do szkoły.

Nauczycielka: "Johnny, dla czego nie przyszedłeś wczoraj po południu do szkoły?"

Johnny: Bo, bo, w mieście jest cyrkus, i papa i mama i ciotka Caddie i wuja Tom i kuzyn Bob wszyscy chcieli abym z nimi poszedł na cyrkus".

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane na adresy tych którzy listy pisali.

441 Adamek M.
445 Augustyn A. (2)
446 Augustyniak K.
448 Baldusz M.
450 Bandzyka J (2)
454 Barzduwna A.
457 Barlesz L.
458 Błażewicz M.
464 Brodzki J. C.
465 Bromski M.
466 Bronik J.
468 Caarzyński J.
469 Ciężadło J.
475 Czajor A.
479 Czosnyk J.
479 Danysz F.
481 Dereziński J.
484 Derka A.
485 Dobry F.
486 Dobryn F.
487 Dombrow A.
490 Durlak J.
461 D isa J.
492 Drozdowski A.
500 Fudala J.
502 Garczyński M.
503 Gąsior T.
514 Golosieński J.
515 Grabowska A. Mrs.
530 Hoppa J.
534 Idycki L.
535 Jabłoński A.
536 Jarakowicz Mr.
538 Kałaj K.
539 Kałczyńska M.
540 Kalina J.
5 2 Kamiński L.
543 Kapinik A.
544 Karpieński P.
545 Kamperski A.
546 Blomezak E.
547 Kliszowski M.
549 Kubycki J.
552 Kolkiewicz S.
553 Konieczny J.
554 Kotfica M.
5 5 Kozioł M.
561 Krubewicz R.
563 Księżarczyk F.
563 Kubicki A.
565 Kujawa I.
566 Kurcowicz M.
572 Letuwnicki J.
574 Lisik B.
578 Machek K.
579 Makapewicz A.
580 Malicki R.
584 Mazejka J.
591 Micek W.
592 Migtus J.
593 Migoniak A.
594 M ctalisz M.
596 M lusicz S.
597 Misielak J.
599 Mizera J.
600 Madica N.
609 Most k W.
610 Nowak J.
611 Nowak F
612 Obrokta J.
614 Oswat F.
615 Osikorski W.
616 Paenik J.
617 Pałeca J.
618 Pazdza J.
620 Pawlik A.
621 Pazur S.
623 Peliński J.
624 Pudło M.
627 Rasc J.
628 Rouiajczak J.
636 Sadowski N.
644 Siedlicki F.
646 Szefczyk F.
647 Siemion A.
649 Simanowicz M.
651 Skok F.
652 Sleski F.
653 Stawka R.
656 Smoleński W.
658 Sroka W.
658 Stachowiak T.
663 Sucban P.
664 Swieczkowski F.
665 Swiętkowski J.
666 Szczudło J.
667 Szefczyk J.
668 Szekej M.
669 Szymczak J.
670 Swanowski P.
671 Teplicki M.
673 Terasewicz T.
974 Tomac M.
675 Torzyn I.
678 Witek J.
680 Wacłowski J.
683 Waszowska A.
689 Widera P.
690 Wieczorek J.
693 Wiszowaty A
694 Władek M.
695 Wojcik T.
696 Wojnicki T.
698 Wybraniec S.
699 Zachacewicz B.
700 Zalewski J. (2)
703 Zieleński J.
704 Zimny P.
706 Zoch Mr.